Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 242 (255) ROK II — WARSZAWA — SOBOTA, 3 WRZEŚNIA 1949 R. — WYDANIE A — CENA 5 ZŁ

Milion zł na pomoc strajkującym robotnikom fińskim

Uchwała Sekretariatu CRZZ

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce postanowił dnia 1 września 1949 r. przekazać sumę 1 miliona zł na pomoc strajkującym robotnikom fińskim i ich rodzinom. W ten sposób polski ruch zawodowy pragnie raz jeszcze zadokumentować swoje głębokie uczucie proletariackiej solidarności z robotnikami Finlandii, walczącymi przeciwko obniżaniu poziomu życiowego robotników, przeciwko policyjnym represjom, o bojową jedność związków zawodowych, o lepsze jutro i trwały demokratyczny pokój.

Polski ruch zawodowy ostro potępia tych prawicowych przywódców fińskich związków zawodowych, którzy przez powzięcie decyzji usunięcia 5-ciu związków z Krajowej Centrali Związkowej, stanęli wyraźnie po stronie fińskiej i zagranicznej reakcji.

CRZZ wyraża nadzieję, że Rada Reprezentantów fińskich związków zawodowych nie zatwierdzi tej haniebnej decyzji, godzącej w jedność ruchu zawodowego.

Jesteśmy głęboko przekonani — mówi uchwała — że walcząca o swe prawa klasa robotnicza Finlandii obroni swoją jedność przeciwko rozłamowcom. Polski ruch zawodowy wraz z całą międzynarodową klasą robotniczą, zorganizowaną w Światowej Federacji Związków Zawodowych solidaryzuje się z walczącą klasą robotniczą Finlandii.

Eksponaty kolejnictwa polskiego zdobyły uznanie fachowców ZSRR

MOSKWA (PAP). W ramach wystawy polskiego przemysłu w Moskwie — demonstrowane są na dworcu leningradzkim parowóz i trzy wagony polskiej produkcji. Eksponaty te cieszą się wielkim powodzeniem w kołach fachowych kolejnictwa radzieckiego i wśród publiczności radzieckiej. Dotychczas obejrzało eksponaty kolejnictwa polskiego 28.806 osób, w tej liczbie kierownicy personel ministerstwa komunikacji ZSRR, zarząd zakładów budowy parowozów, pracownicy naukowi Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Doświadczalnego Kolejnictwa Radzieckiego itd.

Wiceministrowie ministerstwa komunikacji ZSRR — Majtkiewicz i Garnyk skreślili w księdze pamiątkowej wystawy następującą wypowiedź: „Oglądane przez nas parowóz i wagony wyprodukowane w Polsce, zadziwiają swym wykonaniem i oryginalnością poszczególnych konstrukcji. Eksponaty wystawy świadczą o rozwoju twórczej pracy inżynierów, techników i robotników młodego przemysłu Polski Ludowej".

Inne wypowiedzi wyrażają również radość i zadowolenie z sukcesów przemysłu nowej Polski.

Robotnicy fińscy żądają ukarania sprawców mordu w Kemi

HELSINKI. (PAP). 1-go bm. odbył się w Kemi uroczysty pogrzeb ofiar terroru policyjnego — robotników: Feliksa Pietilia i Joanni Kantiokangas. Na pogrzeb przybyli przedstawiciele organizacji robotniczych ze wszystkich stron kraju, jak również przedstawiciele robotników szwedzkich, duńskich i norweskich. Tegoż dnia w Helsinkach odbył się wiec żałobny z udziałem ponad 30 tysięcy robotników, którzy złożyli hołd pamięci swych towarzyszy, zamordowanych przez policję w Kemi.

Uczestnicy wiecu przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której domagają się ukarania winnych śmierci robotników. Odpowiedzialność za krwawe zajścia w Kemi ponosi przede wszystkim minister spraw wewnętrznych Simonen, który winien być natychmiast zwolniony ze swego stanowiska.

Rezolucja zdecydowanie potępia rozbijacką działalność prawicowo - socjaldemokratycznego kierownictwa fińskich związków zawodowych oraz wyraża słowa wdzięczności Światowej Federacji Związków Zawodowych i organizacjom robotniczym krajów zagranicznych, które okazały poparcie dla walki fińskich mas pracujących. Rezolucja podkreśla, że tylko jedność i solidarność klasy robotniczej poprowadzą ją do zwycięstwa.

HELSINKI. (PAP). Prasa fińska donosi, że w Kemi rozpoczęło się śledztwo w sprawie śmierci robotnicy Kantiokangas, która zmarła w rezultacie ciężkich obrażeń cielesnych odniesionych z rąk siepaczy policyjnych w dniu 18 sierpnia.

Sposób prowadzenia śledztwa wykazał, że sąd grodzki w Kemi nie dąży do obiektywnego zbadania warunków przestępstwa a usiłuje jedynie ukryć istotnych winowajców.

Jednocześnie prasa fińska podkreśla, że władze planują wszczęcie postępowania sądowego przeciwko strajkującym robotnikom. 1 bm. rozpoczął się w całym kraju strajk murarzy. Odważnie prowadzą swą walkę strajkową robotnicy portowi. Liczba ich osiągnęła już 9 tysięcy.

Bojownicy o wolność i demokrację stwierdzają:

Tylko władza ludu może ochronić i ugruntować prawdziwą wolność narodu

Kongres był wspaniałą manifestacją polskiego patriotyzmu

Uchwaleniem manifestu, statutu i wyborami władz zakończył w piątek dwudniowe obrady Kongres Połączeniowy Związku Bojowników o wolność i demokrację. W drugim dniu Kongresu w obszernej dyskusji zabierali głos liczni delegaci — bojownicy z faszyzmem i reakcją, b. żołnierze oddziałów partyzanckich, więźniowie obozów hitlerowskich. Przemawiali również przedstawiciele zagranicznych organizacji kombatanckich. Kongres zamknął krótkim przemówieniem przewodniczący obradom tow. Premier Cyrankiewicz.

Dyskusję w drugim dniu Kongresu wznawia Albekier, przedstawiciel Czerwonych Kosynierów w Gdyni. Organizacja ta — przypomina mówca — powstała z czerwonej milicji Zw. Zaw. Transportowców i w bohaterskiej, lecz beznadziejnej walce stawiała czoło hordom hitlerowskim.

W 1945 r. — mówi Albekier — ci spośród Czerwonych Kosynierów, którzy pozostali przy życiu, pierwsi stanęli do odbudowy Gdyni wraz z oddziałami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Gorąco witany, czołowy działacz Batalionów Chłopskich, Kazimierz Banach stwierdza, że B.Ch-owcy, którzy walczyli w czasie okupacji wraz z Armią Ludową i partyzantką radziecką, stanęli 4 lata temu w szeregach Związku Uczestników Walki Zbrojnej, przy czym obok SL-owców znaleźli się również, wbrew rozkazom Mikołajczyka, i PSL-owcy.

Mówca oświadcza, że dziś ciężką obelgą dla B. Ch-owca byłoby nazwać go Mikołajczykowcem.

Na sali zrywa się owacja, gdy przewodniczący zapowiada przemówienie członka Ruchu Oporu we Francji, repatrianta Paluszkiewicza. Wita on zjazd w imieniu dziesiątek tysięcy Polaków - żołnierzy francuskiego Ruchu Oporu i tych, którzy z Francji wrócili budować Polskę Ludową.

Gorące powitanie słynnego partyzanta radzieckiego

Głos ma dwukrotny bohater Związku Radzieckiego A. F. Fiodorow. Na sali zrywa się grzmot oklasków, wszyscy stojąc witają słynnego partyzanta, którego pierś zdobią dwie złote gwiazdy bohatera Związku Radzieckiego. A. F. Fiodorow pozdrawia delegatów w imieniu potężnej armii b. partyzantów radzieckich. „My radzieccy ludzie — stwierdza wśród oklasków — byliśmy zawsze po stronie narodu polskiego w jego bohaterskiej walce przeciwko wszelkiego rodzaju najeźdźcom". Z entuzjazmem przyjmuje Kongres żołnierską relację o bohaterskich czynach polskiej brygady partyzanckiej, która walczyła wraz z ugrupowaniem dowodzonym przez Fiodorowa: zniszczono kolej Kowel — Dęblin, z górą 100 niemieckich transportów wojskowych wysadzono w powietrze.

Gdy bohaterski partyzant stwierdza, iż narody znajdą dość sił, by zniszczyć podżegaczy wojennych, a „nasza siła — w jedności sił demokratycznych" — na sali wybucha owacja.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Delegaci na Kongres na przyjęciu u Premiera

W godzinach wieczornych premier Józef Cyrankiewicz podejmował w salach Prezydium Rady Ministrów uczestników Kongresu Połączeniowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

W przyjęciu, na które przybyli również delegaci zagraniczni na Kongres — wzięli udział członkowie Rady Państwa, Rządu, władz partyjnych, i związkowych, przedstawiciele Wojska oraz organizacji społecznych oraz liczna grupa księży polskich — uczestników Kongresu.

25 tom dzieł Lenina

MOSKWA. Nakładem Instytutu Marksa—Engelsa—Lenina przy KC WKP (b), ukazało się czwarte wydanie 25 tomu dzieł Lenina, zawierającego prace z okresu przygotowania Rewolucji Listopadowej od czerwca do września 1917 r.

Rozwój handlu zagranicznego Czechosłowacji

PRAGA. (PAP). W pierwszym półroczu br. eksport czechosłowacki wzrósł o 14 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem 1948 r.

Wzrost importu w pierwszym półroczu br. wynosi w porównaniu z pierwszym półroczem 1948 r. — 10 proc.

Spadek eksportu Stanów Zjedn.

N. JORK. W lipcu zanotowano znaczny spadek eksportu amerykańskiego. Według danych ministerstwa handlu USA, eksport w lipcu był o 18 proc. mniejszy od przeciętnej miesięcznej w ciągu pierwszego półrocza br. Jednocześnie znacznie zmniejszył się import do USA, co w jeszcze większym stopniu zwiększyło deficyt dolarowy krajów marshallowskich.

II Kongres ŚFMD rozpoczął obrady

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK RED. H. HOLLAND TELEFONUJE Z BUDAPESZTU

Jest godz. 15.35, gdy na obitą błękitnym jedwabiem trybunę parlamentu węgierskiego wchodzi 5 młodych ludzi: Francuz Guy de Boisson, Rosjanin Mikołaj Michajłow, Angielka Kitty Hookaam, Australijczyk Bert Williams, Amerykanka Francis Damon — przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarze Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Wielka, złocisto - brunatna sala posiedzeń, rozbrzmiewająca dotąd wesołym rozgwarem spotkania 700 przyjaciół całego świata, intonuje słowa wspaniałego hymnu: „Naprzód młodzieży świata, nas braterski połączył dziś marsz!"

4 lata temu, w październiku 1945 roku, zebrali się w Londynie, w olbrzymiej sali Albert Hall przedstawiciele 30 milionów młodzieży z kilkudziesięciu krajów świata. Zebrali się na I Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej.

Przez te cztery lata zbudowano wiele domów, szkół i fabryk w Stalingradzie i Warszawie. Nie usunięto jednak z kuli ziemskiej śladów faszyzmu, nie usunięto nędzy marnotrawstwa i bezrobocia w tej części świata, w której nadal jeszcze rządzą imperialiści.

Ale młodzież, która dziś zebrała się w Budapeszcie nie zdradziła swej przysięgi sprzed czterech lat. Okres między kongresem londyńskim a budapeszteńskim był dla ŚFMD okresem narastającej masowej, wielokrotnie zwycięskiej walki o trwały pokój i lepszą przyszłość.

Oto stoi na trybunie Kongresu przewodniczący ŚFMD Guy de Boisson. Składa w imieniu komitetu wykonawczego sprawozdanie z działalności Federacji za miniony okres. I każde zdanie tego nie zwykłego w swym bogactwie faktów i przykładów raportu napawa dumą, obecnych na sali delegatów młodzieży 65 krajów, rozpala entuzjazm i wolę do dalszej walki.

Jest z czego być dumnym. Federacja nie była klubem towarzyskim, w którym prowadzi się jałowe dyskusje za okrągłym stołem. Federacja od pierwszej chwili swego powstania organizowała miliony młodzieży do walki: Konferencja młodzieży Azji południowo - wschodniej w Kalkucie z udziałem delegatów 7 milionów młodzieży kolonialnej; 100-tysięczna manifestacja antyimperialistyczna na ulicach Kalkuty z okazji tejże konferencji; narada delegatów młodzieży demokratycznej 14 krajów Ameryki Łacińskiej na Kubie; Międzynarodowe delegacje ŚFMD, zwiedzające Indie, Burmę, Indonezję, Afrykę Północną, środkowy Wschód, Grecję, Hiszpanię, Niemcy, Amerykę Południową — mobilizujące młodzież tych krajów do walki i ogłaszające wstrząsające raporty o panujących w nich stosunkach; Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej w Warszawie z udziałem przedstawicieli 45 milionów robotników świata; wielotysięczne wspaniałe światowe festiwale młodzieży — w Pradze i w Budapeszcie; setki międzynarodowych brygad pracy, pomagających w odbudowie krajów demokracji ludowej; tysiące depesz i manifestacji protestu przeciw zbrodniom faszyzmu i imperializmu; 194 delegatów młodzieżowych na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu, reprezentujących 53 miliony młodzieży — oto kilka ledwie danych zaczerpniętych z referatu Guy de Boissona, ilustrujących dorobek Federaji. Jest z czego być dumnym.

690 delegatów II Kongresu ŚFMD reprezentujących ponad 60 miln. młodzieży słucha z napięciem referatu swego przewodniczącego. Na sali cicho jak makiem zasiał. Ale przed chwilą — w czasie przemówień powitalnych ministra obrony narodowej Węgier — Farksa i przewodniczącego Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej — Nomta — sala drżała od oklasków i okrzyków. Takiej owacji nie widziały przedtem dostojne mury parlamentu węgierskiego.

Przedterminowe wykonanie zobowiązań przy budowie „domu szybkościowego"

Wręczenie nagród załodze Muranowa „B"

Podjęte przez załogę PPB - BOR zadanie budowy pierwszego „domu szybkościowego" na Muranowie „B" zostało wykonane.

W dniu wczorajszym odbyło się na terenie budowy uroczyste wręczenie nagród załodze.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele: Min. Budownictwa z ministrem tow. Marianem Spychalskim i wiceministrami tow. tow. Pietrusiewiczem i Piotrowskim na czele, przedstawiciele Zarz. Centralnego PPB, Komitetu Warszawskiego PZPR, Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy oraz Związków Zawodowych.

Uroczystość zagaił przewodniczący Rady Zakładowej PPB BOR, oddając głos inż. Jerzemu Dobruckiemu, który w krótkich słowach podziękował Min. Budownictwa za zorganizowanie budowy „szybkościowca", która dała wszystkim pracownikom możność zdobycia nowych doświadczeń w dziedzinie budownictwa — oraz za powierzenie tej pracy załodze PPB - BOR.

Budowa „szybkościowca" muranowskiego została wykonana przez 60-osobową załogę w ciągu 23 dni roboczych — oświadczył tow. Bogdan. — W tym czasie stanął w stanie surowym 4-piętrowy budynek o 6 kondygnacjach, którego łączna kubatura wynosi 7.130 metrów sześciennych.

Nadprogramowo wykonano: ścianki działowe, stolarkę okienną i drzwiową oraz rurowanie instalacji elektrycznej.

Przodownik pracy — tow. Kłudkiewicz powiedział: „Takie domy budujemy dla tych, którzy przed wojną mieszkali w suterenach i na poddaszach. Każdy taki dom jest naszą odpowiedzią na bomby atomowe, którymi straszą nas Anglosasi".

Na zakończenie zabrał głos min. Spychalski.

— Zadanie dokonania przełomu w budownictwie, postawione przez Ministerstwo Budownictwa zostało chlubnie i zwycięsko wykonane przez załogę Muranowa „B" powiedział m. in. tow. minister. W dalszym ciągu przemówienia min. Spychalski podkreślił, że nowe formy budownictwa, stosowane w Polsce Ludowej tworzą zwycięski front przeciw podżegaczom wojennym. Front ten będziemy rozszerzać i umacniać. Tow. minister podziękował za wykonaną pracę kierownictwu budowy i całej załodze oraz repatriantom z Mandżurii, których pomoc przyczyniła się do zrealizowania tego zwycięskiego zadania.

Następnie min. Spychalski odznaczył złotymi, srebrnymi i brązowymi Odznakami Odbudowy kilkudziesięciu robotników, techników i inżynierów, zatrudnionych przy budowie „szybkościowca".

Złote Odznaki otrzymali: kierownik budowy inż. Jerzy Dobrucki oraz technik budowlany — tow. Eugeniusz Bogdan. Wszyscy pracownicy otrzymali albumy pamiątkowe z dedykacją i podpisem ministra budownictwa.

Partyzanci w Chinach płd. zbliżają się do portu Swatow

LONDYN. Agencja Reutera donosi o wzmożonej działalności partyzantów chińskich w południowej części kraju, a zwłaszcza w prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton. Władze kuomintangowskie przyznały, że partyzanci zajęli ostatnio we wschodniej i północno - wschodniej części prowincji Kwantung 5 miast. Jak wynika z ostatnich doniesień, należy się liczyć z rychłym zajęciem przez nich portu Swatow, ostatniego portu na północ od Kantonu i Hong-Kongu. Połączenie między Swatow a Kantonem zostało już przerwane.

Zdaniem obserwatorów, cytowanych przez Reutera, należy się liczyć z zajęciem Kantonu przez armię ludową w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Budowa „domu szybkościowego" na Mokotowie

Budowa „domu szybkościowego" na Mokotowie w Warszawie została ukończona. — Dom wykonano w stanie surowym wraz z centralnym ogrzewaniem i instalacją wodociągową w ciągu 14 dni. Foto AR

Z Kongresu Związku Bojowników o wolność i demokrację

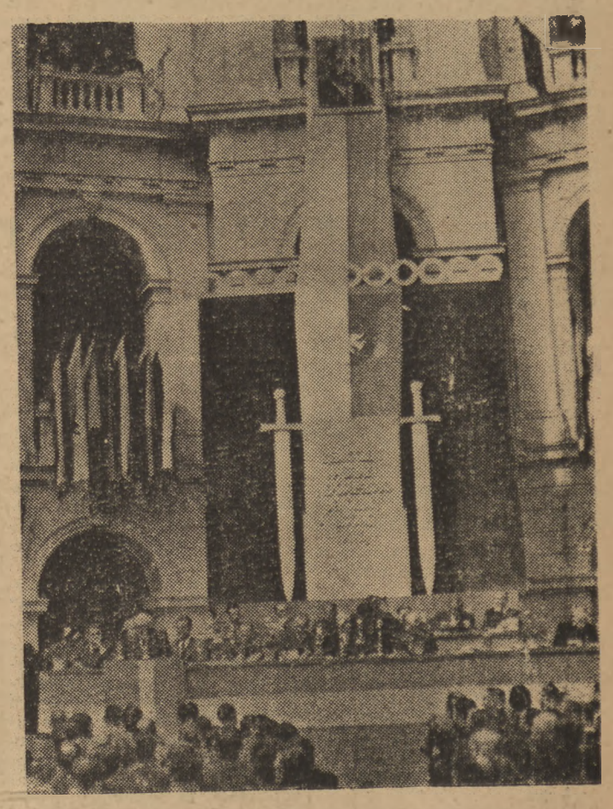

Zjazd połączeniowy związków kombatanckich odbywa się w auli Politechniki Warszawskiej. Fot. AR

Rząd bułgarski odrzuca bezpodstawną notę USA

SOFIA. (PAP). Rząd bułgarski przekazał rządowi St. Zjednoczonych odpowiedź na notę rządu USA, domagającą się, aby rząd bułgarski wydelegował swego przedstawiciela do komisji, mającej zbadać sprawę rzekomego naruszenia traktatu pokojowego przez Bułgarię.

W nocie swej rząd bułgarski stwierdza, że wykonuje i nadal będzie wykonywał wszystkie zobowiązania, wynikające z podpisania traktatu pokojowego.

Przytoczone w nocie St. Zjednoczonych zarzuty są całkowicie gołosłowne i dlatego rząd Republiki Ludowej uważa notę rządu St. Zjednoczonych za próbę bezzasadnej ingerencji w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa bułgarskiego i wywarcia nacisku na reprezentujący suwerenność państwową rząd bułgarski.

W tych warunkach, uważając powołanie komisji dla badania rzekomych „naruszeń" traktatu pokojowego przez Bułgarię za niecelowe, nieuzasadnione i sprzeczne z postanowieniami traktatu pokojowego, uznającego Bułgarię za państwo suwerenne — rząd bułgarski odrzuca notę Stanów Zjednoczonych i oświadcza, że nie zamierza wydelegować swego przedstawiciela do takiej komisji.

Analogiczną notę doręczył rząd bułgarski rządowi Wielkiej Brytanii za pośrednictwem poselstwa brytyjskiego w Sofii.

Albania protestuje przeciwko prowokacjom monarchofaszystów

N. JORK. Sekretariat ONZ komunikuje, że sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych — Trygve Lie otrzymał notę od wiceministra spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej, protestującą przeciwko nowym aktom agresji ze strony rządu ateńskiego.

Nota podkreśla, że w ciągu 3-ch dni, poczynając od 25 sierpnia, oddziały wojskowe i samoloty rządu ateńskiego dokonały 14 aktów agresywnych wobec Albanii. Nota zwraca uwagę Trygve Lie na fakt, że tego rodzaju akty stanowią jawne pogwałcenie celów i zasad Karty ONZ i poważnie zagrażają pokojowi światowemu i bezpieczeństwu.

Zagraniczni delegaci na Kongres w warszawskich zakładach pracy

Delegaci zagraniczni na Kongres Połączeniowy Organizacji Kombatanckich odwiedzili w dniu wczorajszym warszawskie zakłady pracy, gdzie złożyli tłumnie zebranym robotnikom pozdrowienia od robotników swych krajów.

Na zebraniu robotników i pracowników budowlanych, które odbyło się na terenie budowy Osiedla Robotniczego Muranów, przemawiał delegat Czechosłowacji — Vodiczka. Zgromadziło się tu ponad 2 tys. robotników pracujących przy budowie osiedli Muranów, Młynów i Mirów oraz robotników betoniarni i warsztatów PPB BOR.

* * *

Do tłumnie zebranych robotników Fabryki Urządzeń Elektrycznych Szpotańskiego na Grochowie przemówił z okazji Kongresu przedstawiciel francuskich organizacji kombatanckich, były uczestnik Ruchu Oporu, płk. Voliey.

* * *

Trzytysięcznej rzeszy robotnic Państwowej Fabryki Konfekcyjnej im. Obrońców Warszawy na Pradze pozdrowienia od belgijskiej klasy robotniczej przekazał delegat na Kongres Zjednoczeniowy polskich organizacji kombatanckich — Raoul Beligaud.

* * *

Podobna uroczystość odbyła się w zakładach Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie. W zebraniu, na którym zgromadziło się ok. 800 pracowników, wzięli udział delegaci na Kongres — sekretarz Komunistycznej Partii Holandii, członek Parlamentu Holenderskiego, Haken, b. więzień Buchenwaldu oraz członek Holenderskiej Komunistycznej Partii — Weltman, b. więzień Dachau.

10 milionów b. więźniów politycznych stoi twardo na straży pokoju

— stwierdza na Kongresie przewodniczący FIAPP płk. Manhes

W Kongresie bierze udział przewodniczący FIAPP płk. Manhes, który w imieniu FIAPP przekazał pozdrowienia polskim bojownikom o wolność i demokrację. Następnie płk. Manhes powiedział m. in.:

„Jestem szczęśliwy, że ten zaszczyt przypadł mnie Francuzowi, gdyż pozwala mi to przypomnieć, jak bliscy sobie byli zawsze patrioci polscy i francuscy, jak serca ich biły tym samym rytmem i jak często krew polska lała się za sprawę Francji, a krew francuska za wolność Polski. Pozwala mi to również stwierdzić, że reakcyjna polityka obecnego rządu francuskiego jest całkowicie sprzeczna z wolą, która ożywiała członków Ruchu Oporu w latach okupacji i wolą większości ludu francuskiego.

Pierwszy Międzynarodowy Związek Więźniów Faszyzmu FIAPP utworzony został z inicjatywy Polski. Założyciele FIAPP-u wyrazili życzenie, ażeby stały sekretariat organizacji miał swą siedzibę w Warszawie. Pragnęliśmy w ten sposób uczcić ofiarność narodu polskiego, który złożył ciężką daninę krwi w walce o wolność ludów.

10 milionów b. więźniów politycznych — mężczyzn i kobiet — zrzeszonych w FIAPP chce pozostać wiernymi przysiędze uroczyście złożonej w obozach hitlerowskich, by nigdy już więcej nie dopuścić do wojny i jej okrucieństw. (Oklaski).

FIAPP, zrodzony z tej samej koncepcji jedności, która ożywia dziś Wasz Kongres, zwrócił się w kwietniu 1949 r. z uroczystym apelem do ludzi całego świata, ostrzegając przed niebezpieczeństwem wojny.

Podżegacze wojenni, wspomagani przez elementy faszystowskie i neofaszystowskie, jak również przez kolaboracjonistów i innych reakcjonistów, prowadzą w imię swych ciemnych interesów i hegemonii nad światem nadal gorączkowe przygotowania do nowej wojny. FIAPP twierdził zawsze i twierdzi nadal, że wojny i jej cierpień można uniknąć. FIAPP wzywa wszystkich dawnych partyzantów, członków Ruchu Oporu, byłych kombatantów i jeńców wojennych całego świata do połączenia swoich wysiłków w walce o pokój.

Wasz Kongres Połączeniowy jest dowodem postępów, jakie czyni idea zjednoczenia, rzucona przez FIAPP. Kongres ten stanowić będzie przykład dla kraju, gdzie podobne zjednoczenie nie zostało zrealizowane. Zjednoczenie to przygotuje grunt do stworzenia jednej Wielkiej Międzynarodowej Federacji, zespalającej wszystkie te organizacje. Tego rodzaju federacja będzie ważnym elementem światowego frontu pokoju i wzmocni poważnie jego siły.

Walczyć o pokój — oznacza walczyć o to, by już nigdy nie powtórzyły się okrucieństwa, które były udziałem naszego pokolenia.

Nigdy więcej Buchenwaldu, Mauthausen, Oświęcimia.

Nigdy więcej Oraduru, Lidic, Warszawy.

Nigdy więcej cierpień, łez, nędzy i ruin, jakie przynosi wojna.

Niech żyje Międzynarodowe Zjednoczenie sił walczących o wolność, pokój i demokrację!

Chcemy naprawić krzywdy wyrządzone przez hitlerowców

Przemówienie kongresowe tow. Wilhelma Piecka

Na Kongresie Bojowników o wolność i demokrację zabrał głos przybyły na czele delegacji niemieckiej na Kongres tow. Wilhelm Pieck, przewodniczący Rady Ludowej Niemiec i przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED). Poniżej podajemy streszczenie przemówienia tow. Piecka.

Tow. Pieck stwierdza na wstępie, że jest dlań — jako dla Niemca rzeczą ogromnie ciężką przemawiać do Kongresu w dniu rocznicy wrześniowej. W dniu tym mija 10 lat od chwili, kiedy hitlerowscy barbarzyńcy, działający rzekomo w imieniu narodu niemieckiego, napadli na Polskę i zadali tyle cierpień i bólu narodowi polskiemu. Ale dziś po wstają nowe Niemcy, które pragną żyć w pokoju i przyjaźni z narodem polskim.

W imieniu delegacji Niemieckiej Rady Ludowej i Związku Więźniów reżimu hitlerowskiego tow. Pieck dziękuje serdecznie tow. Premierowi za zaproszenie na Kongres, po czym oświadcza:

„Pragniemy, by przyjaźń rodząca się między niemieckim narodem i polskim narodem, mogła zacieśnić się bardziej. Wrogom pokoju nie powinno się udać zerwać tych przyjaznych stosunków.

1 września — Dzień Pokoju

Nawiązując do uchwały Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w sprawie obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju w dniu 2 października br., ob. Pieck przypomina, że Niemiecki Kongres Ludowy i Komitet Walki o pokój ogłosił jako „Dzień Pokoju" — dzień 1 września, dziesiątą rocznicę hitlerowskiego najazdu na Polskę. W dniu tym odbędą się we wszystkich wielkich miastach i we wszystkich wielkich zakładach przemysłowych potężne demonstracje na rzecz pokoju, przeciw podżegaczom wojennym.

Niemcy stały się dziś ponownie punktem zapalnym Europy, podobnie jak ongiś Bałkany. Imperializm anglo - amerykański dąży do tego, aby uczynić z Niemiec bazę wypadową przyszłej wojny, skierowanej przeciwko krajom Europy Wschodniej i Związkowi Radzieckiemu. Dla realizacji tych planów anglo - amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech złamały umowę poczdamską i dokonały podziału Niemiec na dwie części.

Przez separatystyczną reformę walutową rozdarto Berlin na dwie części, uniemożliwiając normalne życie stolicy. Sytuacja gospodarcza w zachodnim Berlinie pogarsza się nieustannie. Mocarstwa zachodnie popierają świadomie neofaszyzm. Dawni zbrodniarze wojenni zajmują obecnie pozycje kierownicze w gospodarce i administracji. Władze zachodnie utrzymują wojskowe formacje pod dowództwem faszystowskich oficerów.

Sytuacja w zachodnich Niemczech stała się możliwa jedynie dlatego, że wysługujący się zachodnim mocarstwom przywódcy mieszczańskich partii i socjal - demokracji popierali od samego początku politykę państw zachodnich, prowadząc zaciekłą kampanię antyradziecką.

Przeciw podżegaczom wojennym

Zamiast pomóc w budowaniu nowej ojczyzny dla milionów przesiedleńców, ludzi się ich, że linia Odry i Nysy jest granicą prowizoryczną i że będą oni mogli wrócić do dawnych miejsc zamieszkania. Szerząc histerię wojenną usiłują partie mieszczańskie i socjaldemokracja uczynić z narodu niemieckiego powolne narzędzie w ręku podżegaczy wojennych.

Przeciw temu występują w Niemczech zdecydowanie siły pokoju, demokracji i jedności Niemiec, które domagają się zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych. Demokraci niemieccy nie dopuszczą, by granica na Odrze i Nysie została wykorzystana przez podżegaczy wojennych jako pretekst do propagandy wojennej. Niemieckie siły demokratyczne pragną granicę na Odrze i Nysie uczynić granicą pokoju między Niemcami i Polską na podstawie trwałego sojuszu gospodarczego i kulturalnego. (Oklaski).

Powstały w grudniu 1947 r. masowy ruch Kongresu Ludowego z Niemiecką Radą Ludową na czele, skupił nie tylko w strefie wschodniej, lecz również w zachodnich strefach szerokie warstwy ludowe, walczące o pokój, o jedność Niemiec i o demokrację. Ruch ten popierają antyfaszystowskie demokratyczne partie i organizacje w radzieckiej strefie okupacyjnej. Powołano również do życia Narodowy Front Jedności i Wolności Niemiec, do którego przystąpiły najszersze masy ludu pracującego i mieszczaństwa. W całych Niemczech idzie mobilizacja do walki o ocalenie narodu i jedności Niemiec. Również w zachodnich Niemczech istnieją poważne grupy demokratyczne, gotowe wziąć udział w walce Frontu Narodowego. W narodzie niemieckim stale wzrasta zrozumienie, iż walka ta toczyć się winna w skali ogólnoniemieckiej, w oparciu o doświadczenia i osiągnięcia w strefie wschodniej.

Rozwój strefy wschodniej

W strefie wschodniej, dzięki współpracy między antyfaszystowskimi i demokratycznymi partiami i organizacjami, dzięki poparciu radzieckiej administracji wojskowej i Rządu Radzieckiego, masy ludowe zrobiły duży krok naprzód zarówno w rozwoju politycznym, jak i kulturalnym. W strefie radzieckiej panuje ustrój demokratyczny, który zapewnia masom ludu pracującego miast i wsi decydujący wpływ w przemyśle, rolnictwie i administracji. Dzięki rozwijającemu się ruchowi współzawodnictwa i zwiększającej się wydajności pracy, planowa gospodarka zapewniła znaczny wzrost zaopatrzenia ludności w niezbędne towary.

Stanowi to dowód, że możliwe jest przezwyciężenie olbrzymich trudności, jakie w życiu narodu niemieckiego zrodziła hitlerowska wojna.

O nowe Niemcy

Walka, którą prowadzimy w Niemczech, zwrócona jest przeciwko podżegaczom i prowokatorom wojennym. Winna ona pogłębić świadomość naszego narodu, co umożliwi stworzenie tym samym pokojowego współżycia i przyjaźni ze wszystkimi narodami, a w szczególności z wielkim socjalistycznym Związkiem Radzieckim i Polską Ludową.

Poczuwamy się do wielkiej odpowiedzialności, która ciąży na narodzie niemieckim po barbarzyńskiej wojnie hitlerowskiej — za niezmierne cierpienia, wyrządzone narodom, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej. Chcemy tę krzywdę naprawić. Najlepszym sposobem zadośćuczynienia z naszej strony będzie wyrwanie z korzeniami ideologii hitlerowskiej z umysłów i serc narodu niemieckiego, stworzenie nowego ducha, ducha pokoju i porozumienia między narodami. (Oklaski).

Delegat Niemieckiej Rady Ludowej przekazał serdeczne pozdrowienia narodowi polskiemu, Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi, Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i zakończył okrzykiem: „Niech żyje niezłomna przyjaźń między odrodzonym niemieckim narodem i nową Polską!" (Oklaski).

Przebieg obrad Kongresu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Padają okrzyki: „Niech żyje niezwyciężona Armia Radziecka!". „Niech żyją bohaterowie Związku Radzieckiego!"

Serdecznie witany przez zebranych wchodzi na trybunę przedstawiciel Armii Krajowej, gen. Kirchmayer. Mówca piętnuje reakcyjną politykę dowództwa Armii Krajowej i delegatury rządu londyńskiego, w wyniku której naród polski poniósł tak potworne straty i ofiary.

Podkreślając bohaterstwo i uczciwość masy żołnierskiej Armii Krajowej, mówca stwierdza, że żołnierze AK z podniesionym czołem mogą i powinni jak najszerzej włączyć się do odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej. Sala reaguje na to oświadczenie burzliwymi oklaskami.

Głos zabiera ob. Tuczewska. „Jestem matką, której wojna zabrała męża i dzieci — mówi wśród głębokiej ciszy. — Wzywam wszystkie matki do łączenia się we wspólnej walce o pokój, by nasze dzieci nigdy nie wiedziały, co to jest wojna".

Mówczyni oświadcza, że jako wierząca katoliczka, boleje bardzo nad brakiem porozumienia Kościoła z Państwem. „Od dawna pragniemy, by księża włączyli się wraz z nami wszystkimi do budowy naszej lepszej przyszłości. Katolicy polscy poprą całym sercem księży, którzy rozumieją swoją rolę w dziele odbudowy Ojczyzny".

Gorącymi oklaskami witają delegaci przedstawiciela włoskiego Ruchu Oporu Ilio Barontini.

Przedstawiciel Dąbrowszczaków, Angierstein omawia szlak bojowy brygady im. Jarosława Dąbrowskiego.

Serdecznie witają delegaci następnego mówcę, przedstawiciela Ruchu Oporu Rumunii Andrei Romana.

Następnie przemawia przedstawiciel holenderskiego Ruchu Oporu, Koning.

Serdecznie i owacyjnie witają delegaci przedstawiciela austriackiego ruchu oporu, bojownika o wolność Hiszpanii i b. więźnia obozu — Dürmayera.

Przemawia kapłan-patriota ks. Masny

Ks. dziekan Masny rozpoczyna swoje przemówienie przypomnieniem, że kapłan ustanowiony jest dla potrzeb ludu, a następnie przypomina gehennę księży katolickich w niemieckich obozach śmierci. „Zapewniamy was — oświadcza — że uczynimy wszystko, aby było jak najlepiej w naszej kochanej Ojczyźnie, aby serce kapłańskie biło miłością zarówno ku Bogu, jak i ku wszystkim bliźnim".

Ks. dziekan Masny dziękuje za serdeczne przyjęcie księży przez uczestników Kongresu i oświadcza, że po powrocie do domu opowiadać będą nadal, jak bardzo lud polski pracuje nad odbudową kraju i jak bardzo pragnie pokoju.

Głos b. więźnia-kapepowca

W imieniu więźniów Berezy i sanacyjnych więzień oraz w imieniu kapepowców, przemawia tow. Marian Czerwiński górnik ze Śląska.

„Rządy burżuazji i obszarników — oświadcza — ze szczególną zajadłością i bestialstwem prześladowały polskich komunistów, widząc w tych najofiarniejszych, najbardziej dalekowzrocznych synach narodu — największych wrogów.

Omawiając okres okupacji, tow. Czerwiński przypomina niezłomną walkę komunistów polskich z okupantem i wskazuje na dążenie do jedności całego narodu. Z naciskiem potępia mówca zdradziecką rolę prawicowych socjalistów, wysługujących się sanacji, a następnie hołdujących teorii dwóch wrogów.

Entuzjazm wybucha, gdy mówca wznosi okrzyk na cześć światowego frontu pokoju. Wszyscy wstają i mocno podchwytują okrzyki: „Niech żyje bohaterski lud polski z Towarzyszem Bierutem na czele", „Niech żyje WKP(b) z Towarzyszem Stalinem na czele".

Następnie przemawia reżyserka filmu „Ostatni Etap" więźniarka Oświęcimia, Wanda Jakubowska.

Przedstawiciel Żydów-partyzantów, tow. Smolar przypomina wkład polskich Żydów w walkę z zaborcą. Skupiona cisza panuje na sali, gdy mówca przypomina bohaterstwo powstańców Getta. Tow. Smolar podkreśla, że bojownicy żydowscy wyszli ze szkoły lewicy polskiej

Na salę obrad Kongresu przybywa 7-osobowa delegacja Korpusu Kadetów Bezpieczeństwa Wewnętrznego im. gen. Świerczewskiego. Zrywa się długotrwała serdeczna manifestacja uczuć uczestników walk o wolność i demokrację dla przyszłych strażników ładu i porządku. Delegacja składa raport Kongresowi.

Stoimy na straży Ziem Zachodnich

W imieniu powstańców wielkopolskich 1918 — 1919 r. pozdrawia Kongres Jan Stengert. Mówca stwierdza, że w powstaniu wielkopolskim największy udział brali robotnicy, bo ponad 40 proc oraz chłopi — 35 proc.

Wśród burzliwych oklasków delegat powstańców wielkopolskich oświadcza, że wszelkie próby oderwania naszych Ziem Zachodnich od macierzy — Ziem, o które walczyli powstańcy wielkopolscy — z góry skazane jest na niepowodzenie.

Poza tym w czasie dyskusji przemawiali delegaci: włókniarka Ignaczak, ZMP-owiec Winkler, osadnik wojskowy Iwanicki, prof. Błachowski, ob. Mazur, delegat Ruchu Oporu we Francji St. Wójcik, AL-owiec, małorolny chłop płk. Maślanka, powstaniec śląski Cmiok.

Depesze do Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina

Przewodniczący odczytuje teksty depesz, wysłane przez Zjazd do Prezydenta Bieruta, do Generalissimusa Stalina, do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju i prof. Jolliot-Curie.

Delegaci stojąc, burzliwymi oklaskami wyrażają swą solidarność z treścią depesz.

Na trybunie delegat Walczącej Grecji

Gdy przewodniczący zapowiada przemówienie powitalne przedstawiciela Walczącej Grecji, Bartziotasa, delegaci wstają i manifestacyjnie witają odzianego w mundur wojskowy bohaterskiego Greka. Śle on najgorętsze rewolucyjne pozdrowienia od bojowników antyfaszystowskich — od bojowników — ELAS, od żołnierzy armii demokratycznej i całego narodu greckiego.

W zakończeniu mówca zwraca się z apelem do Kongresu i postępowych organizacji wszystkich krajach: „Domagajcie się zlikwidowania obozów koncentracyjnych, „amerykańskich Dachau" w Grecji. Domagajcie się ogłoszenia amnestii, zwolnienia więźnów i zaprzestania monarcho - faszystowskich egzekucji na b. bojownikach ELAS i jeńcach z armii demokratycznej".

Sekretarz generalny FIAPP, tow. wicemin. Balicki, przedstawia następnie projekt rezolucji w sprawie przystąpienia nowopowstającego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP). Mówca podkreśla jednomyślność ideologiczną dwudniowych obrad Kongresu i przypomina, że FIAPP stworzona została z inicjatywy Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych. W tych warunkach właściwe jest, by Kongres potwierdził przynależność Związku do FIAPP.

W głosowaniu rezolucja zostaje przyjęta jednogłośnie.

Założenia statutu Związku

Następnym punktem porządku dziennego jest referat o założeniach statutu Związku.

Referuje tow. wicemin. F. Baranowski stwierdzając, że założeniem prac nad projektem statutu było stworzenie ram dla zwiększenia aktywności i sprężystości działania Związku. Ideologicznej treści projektu statutu przyświecają hasła walki o sprawiedliwość społeczną, pokój, wolność i demokrację.

Celem Związku — głosi statut — jest „zrzeszenie wszystkich uczestników walk o wolność i demokrację, którzy brali czynny udział w walce przeciw obcej przemocy zbrojnej i wszelkim formom reakcji i faszyzmu, zarówno w kraju jak i zagranicą, dla realizacji zadań i celów wytyczonych w deklaracji ideowej Związku".

Po referacie — przedstawiciel Ruchu Oporu z Belgii — Regibeau wita Kongres.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie projekt satutu, który delegaci wśród oklasków jednomyślnie akceptują.

Manifest

Tow. Starewicz odczytuje manifest Kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do ludu polskiego.

Z uwagą słuchają delegaci mocnych słów manifestu, piętnujących sprawców klęski wrześniowej, winowajców zacofania, nędzy, ciemnoty i wyzysku mas pracujących dawnej Polski. Oklaski towarzyszą słowom manifestu, że słuszna była droga demokratów, którzy w jedno łączyli sprawę niepodległości ze sprawą wyzwolenia ludu pracującego. „Tylko władza ludu — głosi manifest — może ochronić i ugruntować prawdziwą wolność narodu".

Hucznymi oklaskami przyjmuje Kongres pozdrowienia, które przekazuje manifest Związkowi Radzieckiemu, jego bohaterskiej armii i obrońcy pokoju — Józefowi Stalinowi. Oklaski towarzyszą pozdrowieniom dla bratnich krajów demokracji ludowej, dla bojowników o wolność i demokrację i dla klasy robotniczej na całym świecie. Powstaniem i wielokrotnymi okrzykami: „„Niech żyje" przyjmują delegaci ostatnie słowa manifestu: „Niech żyje i rozkwita wolna i niepodległa Polska Ludowa".

Z kolei tow. Stefan Matuszewski w imieniu Komisji Matki składa sprawozdanie z jej obrad i przedstawia listę kandydatów do przyszłych władz Związku. Delegaci oklaskami przyjmują głośne nazwiska niezłomnych bojowników o Polskę Ludową, proponowanych przez komisję do władz Związku. Szczególny entuzjazm wybucha, gdy pada nazwisko przewodniczącego obradom, tow. premiera Józefa Cyrankiewicza. Stojąc akceptują delegaci długo niemilknącymi oklaskami listę stu członków Rady Naczelnej oraz skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Tow. premier Cyrankiewicz zamyka obrady

Zamykając obrady przewodniczący tow. premier Józef Cyrankiewicz w krótkim przemówieniu podkreśla, że w 10 rocznicę najazdu faszystowskiego na Polskę obradowała Polska walcząca. Polska pracująca i maszerująca wysiłkiem i pracą wszystkich szczerych i prawdziwych patriotów do lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

„Dalej wyraz swoim uczuciom — mówi przewodniczący — i swojej postawie robotnicy, chłopi, żołnierze i oficerowie, inteligencja, przedstawiciele patriotycznych księży, którzy swój obywatelski obowiązek widzą w budowaniu wraz z ludem Polski Ludowej i sprawiedliwej, i których lud i władze ludowe będą szanować i otoczą opieką"... Hucznymi oklaskami przyjmują delegaci słowa przewodniczącego, który stwierdza dalej: „...tak, jak odwrotnie nie będą tolerować wykorzystania przez kogokolwiek — bez względu na stopień w hierarchii — sukni duchownej do walki z ludem polskim i z Polską Ludową. Prawdziwi kapłani - patrioci, których szeregi będą rosnąć, maszerujący wraz z polskim ludem, mogą liczyć na pewną opiekę ze strony Polski Ludowej".

Entuzjazm wybucha na sali, gdy premier oświadcza: „Kongres nasz w wielokrotnych manifestacjach podczas obrad udowodnił i pokazał, jak droga nam wszystkim jest Polska Ludowa i jej Prezydent Bolesław Bierut". Długo rozbrzmiewają okrzyki: „Niech żyje!" Obecni stojąc skandują nazwisko Prezydenta RP.

Znów wybuch entuzjazmu wstrząsa salą, gdy premier oświadcza: „Kongres pokazał, jak droga nam jest międzynarodowa solidarność wszystkich sił walczących o pokój, o postęp, jak droga nam jest przyjaźń, jak drogi nam jest Związek Radziecki i jego wspaniały Wódz — Generalissimus Stalin". Przez wiele minut rozbrzmiewają oklaski Sala skanduje: „Sta-lin, Stalin".

Gdy tow. premier Cyrankiewicz zamyka obrady, zebrani wstają i intonują hymn narodowy, a następnie „Międzynarodówkę".

Postępowa opinia świata popiera notę ZSRR do rządu Jugosławii

Nota radziecka do rządu jugosłowiańskiego jest nadal przedmiotem komentarzy prasy światowej. Postępowe dzienniki wszystkich krajów podkreślają, że nota radziecka zadała druzgocący cios nie tylko zdrajcom belgradzkim, lecz również ich mocodawcom — anglo - amerykańskim podżegaczom wojennym.

Chiny

PEKIN. — Wszystkie dzienniki Chin Ludowych zamieściły na czołowych miejscach notę Związku Radzieckiego do Jugosławii z dnia 29 sierpnia br. Dziennik szanghajski „Sinwenżibao", komentując treść noty, wyraża głębokie przekonanie, że jugosłowiańskie masy ludowe zdołają obalić rządy kliki Tito i przywrócić ustrój ludowo - demokratyczny w Jugosławii.

Bułgaria

SOFIA. — Prasa bułgarska zamieszcza artykuły wstępne, poświęcone nocie rządu ZSRR do rządu jugosłowiańskiego. Pisma: „Zemedelsko Zname" i „Izgrew" ogłaszają liczne rezolucje uchwalone przez robotników i pracowników zakładów i urzędów bułgarskich. Autorzy rezolucji wzywają naród jugosłowiański do usunięcia kliki Tito.

Rumunia

BUKARESZT. — Dzienniki rumuńskie w obszernych komentarzach do noty radzieckiej podkreślają, iż stanowi ona jeszcze jeden potężny cios wymierzony w klikę faszystów belgradzkich. M. in. „Scanteia" stwierdza, iż masy pracujące Rumunii są oburzone podłymi posunięciami faszystów z Belgradu, lecz wyrażają przekonanie, że naród jugosłowiański znajdzie drogę do obalenia ich rządów.

Węgry

BUDAPESZT. — Wszystkie dzienniki węgierskie omawiają w artykułach wstępnych znaczenie noty radzieckiej.

Dziennik „Szabad Nep" stwierdza, iż nota pomoże niewątpliwie zwolennikom pokoju i postępu w demaskowaniu zdrajców.

Czechosłowacja

PRAGA — Wszyscy komentatorzy stwierdzają, że rząd jugosłowiański musi ponieść brzemię całkowitej odpowiedzialności za utratę Karyntii Słoweńskiej, skoro wbrew poparciu Związku Radzieckiego już uprzednio skapitulował przed imperializmem amerykańskim i zrzekł się swych roszczeń.

Korea

MOSKWA. TASS donosi z Phenianu: Przewodniczący stowarzyszenia pracowników kultury i sztuki Korei południowej, Kim-Nao-Czen, analizując treść noty rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego stwierdził, że lud koreański całkowicie solidaryzuje się z notą i jeszcze silniej zacieśni więzy przyjaźni z ludami ZSRR.

Niemcy

BERLIN — Demokratyczna prasa berlińska zamieściła na czołowych miejscach tekst nowej noty radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego. „Neues Deutschland" swierdza, że niemiecka postępowa opinia publiczna z pogardą spogląda na Tito, który zbiegł z obozu uczciwych ludzi do obozu podżegaczy wojennych.

Austria

WIEDEŃ. — „Oesterreichische Volkstimme" podkreśla, że zdradziecka polityka rządu jugosłowiańskiego zmierzała do sztucznego wywoływania rozbieżności w łonie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i utrzymywania wojennej histerii i nastrojów wrogich Związkowi Radzieckiemu.

Holandia

HAGA — Dziennik „De Waarheid" stwierdza, że klika Tito zdezerterowała do obozu imperialistyczno - faszystowskiego i działa obecnie ściśle według instrukcji imperialistów anglo amerykańskich.

Liban

MOSKWA — Agencja TASS donosi z Bejrutu, że nota rządu radzieckiego nadal jest przedmiotem szczególnej uwagi opinii publicznej Libanu.

Izrael

TEL AVIV — Wszystkie pisma państwa Izrael zamieściły streszczenie noty rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego.

Dziennik „Al Hamiszmar" podkreśla, że rząd Tito jest wrogiem Związku Radzieckiego i agentem kół imperialistycznych.

Delegaci na Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do Czytelników „Trybuny Ludu"

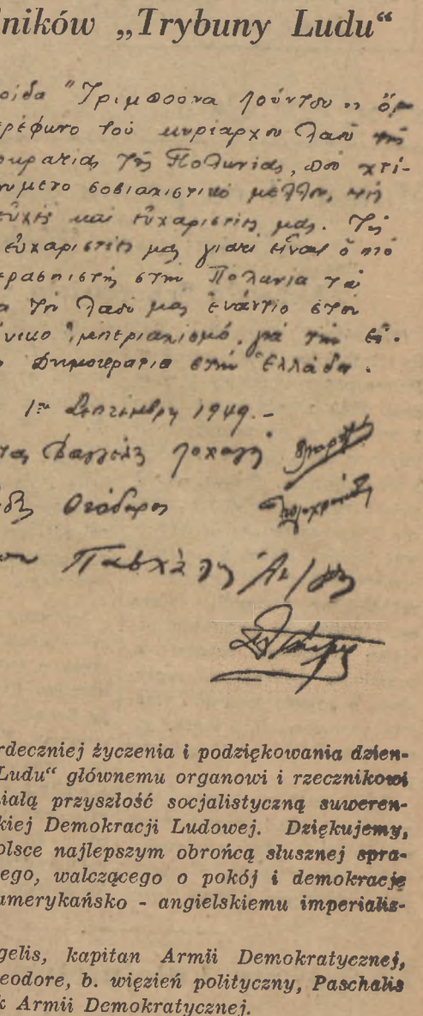

Składamy najserdeczniej życzenia i podziękowania dziennikowi „Trybuna Ludu" głównemu organowi i rzecznikowi budującego wspaniałą przyszłość socjalistyczną suwerennego narodu Polskiej Demokracji Ludowej. Dziękujemy, gdyż jest on w Polsce najlepszym obrońcą słusznej sprawy narodu greckiego, walczącego o pokój i demokrację Grecji przeciwko amerykańsko - angielskiemu imperializmowi.

Bartziotas Vangelis, kapitan Armii Demokratycznej, Polychroniades Theodore, b. więzień polityczny, Paschalis Christos, porucznik Armii Demokratycznej.

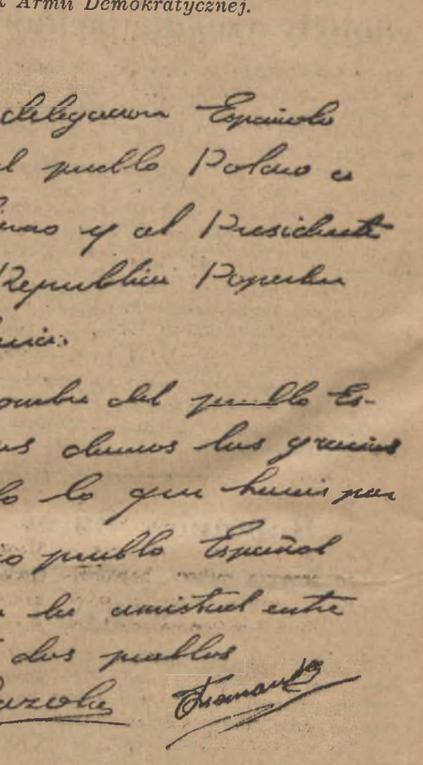

Delegacja hiszpańska pozdrawia naród polski, jego rząd i Prezydenta Polski Ludowej. W imieniu narodu hiszpańskiego dziękujemy za wszystko co robicie dla bohaterskiego ludu Hiszpanii. Niech żyje przyjaźń między naszymi narodami.

2. 9. 49, Razola *Fernandez*

(tow. Manuel Razola jest wiceprzewodniczącym FIAPP)

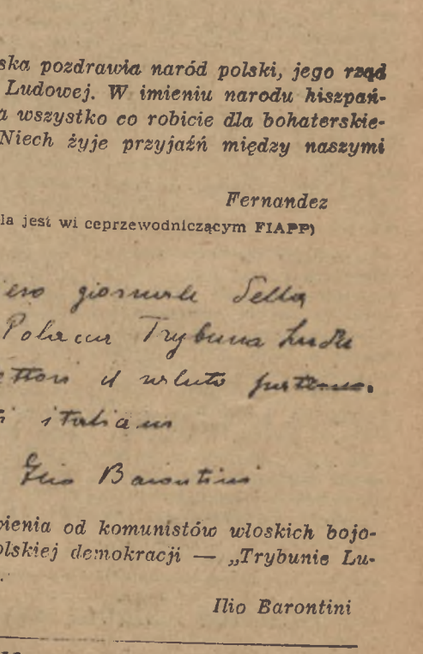

Braterskie pozdrowienia od komunistów włoskich bojowemu dziennikowi polskiej demokracji — „Trybunie Ludu" i jej czytelnikom.

Ilio Barontini

W kilku zdaniach

PARYŻ. Do Dual powróciło 426 dzieci polskich, które spędziły wakacje w kraju.

BERLIN. Odbyło się tu uroczyste przyjęcie na cześć delegacji polskiej, która brała udział w uroczystościach ku czci Goethego. Przedstawiciele niemieckich sfer naukowych i artystycznych podkreślali w swych przemówieniach konieczność nawiązania przyjaznych stosunków z nową Polską.

LONDYN. W dniach 20 — 23 października odbędzie się w Londynie kongres pokoju, organizowany przez Brytyjski Komitet Obrony Pokoju.

LONDYN. Koncern przemysłu konfekcyjnego „Master Ladies Taylors Organization" ogłosił lokaut na skutek którego 20.000 pracowników zostanie bez pracy. Koncern chce obniżyć płace w granicach do 50 proc.

RZYM. Pracownicy telefonów rozpoczną 3 bm. strajk w całym kraju, w którym zapowiedzieli udział pracownicy zrzeszeni w Generalnej Konfederacji Pracy, jak również w organizacjach chrześcijańsko - demokratycznej i saragatowskiej.

RZYM. Od lipca 1948 do lipca 1949 liczba członków Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy wzrosła o 100.000 osób.

RZYM. Dowódca anglosaskich wojsk okupacyjnych w Trieście zabronił w ciągu jednego miesiąca kolportowania organu Włoskiej Partii Komunistycznej „Unita".

HAGA. W okolicy Dżodżakarty odbyła się narada dowódców 20 indonezyjskich oddziałów partyzanckich, która zdecydowała prowadzić nadal walkę zbrojną o całkowite wyzwolenie Indonezji.

MOSKWA. Agencja Tass donosi: Na podstawie danych organu KC Robotniczej Partii Korei Południowej, że działalność partyzantów, dążących do zjednoczenia kraju stale wzrasta. Walka partyzancka ogarnęła wszystkie prowincje Korei Południowej. W ciągu pierwszych 10 dni sierpnia do oddziałów partyzanckich zaciągnęło się blisko 3.400 osób.

Obchód „Dnia Pokoju" w radzieckiej strefie Niemiec

BERLIN (PAP). Dzień Pokoju obchodzony był uroczyście w całej strefie radzieckiej Niemiec. W miastach odbyły się wiece, w których uczestniczyły setki tysięcy osób.

Na wiecu w Linsku wystąpił m. in. przybyły z Niemiec zachodnich prof. Noack — przewodniczący tzw. „koła z Nauheim". Stwierdził on, że ludność Niemiec Zachodnich świadoma jest konieczności zlikwidowania obecnego stanu podziału Niemiec, który zagraża pokojowi świata.

We Frankfurcie n Odrą na granicy z Polską, umieszczono transparent z napisem: „W dniu pokoju Frankfurt n. Odrą pozdrawia nową Polskę".

Wczoraj walczyli zbrojnie o wolność dziś budują w Polsce socjalizm

Przemówienie tow. gen. Jóźwiaka-Witolda na Kongresie Bojowników o wolność i demokrację

Towarzysze broni!

Zebraliśmy się tu, w murach miasta walk o wolność i niepodległość — w bohaterskiej, nieśmiertelnej Warszawie, mieście Kilińskiego i rewolucji 1905 roku, Kasprzaka, Okrzei i 50-ciu powieszonych, w mieście będącym symbolem barbarzyństwa faszyzmu, zdrady rządów sanacji i niespotykanego heroizmu ludu polskiego, w mieście trasy W—Z i wyścigu pracy, w odrodzonej, ludowej Warszawie, aby dokonać aktu zjednoczenia wszystkich wczorajszych żołnierzy wolności, dzisiejszych budowniczych Polski Ludowej.

Sens zjednoczenia

Zjednoczenie jakie dziś stanie się faktem, wyrosło na gruncie olbrzymiego postępu konsolidacji mas pracujących i całego narodu polskiego wokół obozu demokracji, wokół wielkiej sprawy odbudowy kraju i budowy fundamentów socjalizmu pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zjednoczenie nasze jest wyrazem wzrostu świadomości podstawowej masy członkowskiej naszych łączących się organizacji. To co było jeszcze niemożliwe i niewykonalne w latach ubiegłych — nasza jedność — staje się dziś faktem dzięki dojrzałości politycznej wszystkich tych, którzy w różnych czasokresach walczyli pod różnymi sztandarami o Polskę, wolność i demokrację.

Nasze dzisiejsze zjednoczenie nie jest mechanicznym aktem sumowania organizacji kombatanckich — jest świadomym wyrazem naszych dążeń, naszych idei, które przez lata walki o niepodległość, przez 5 lat budowy nowego ustroju ostatecznie dojrzały do dzisiejszego aktu całkowitego zjednoczenia.

Nasze zjednoczenie nie jest kompromisem w celu utworzenia jednej organizacji — jest zwycięstwem idei jedności walki o budownictwo nowego, piękniejszego życia, walki o dobrobyt i rozwój naszej Ojczyzny, walki o jej bezpieczeństwo, walki o pokój!

Zdrada burżuazji

10 lat temu ruszyły na Polskę hordy hitlerowskie i rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Przez 20 lat niepodległości rządziła krajem, poza fasadą rządową, wszechwładna mafia piłsudczyków — II Oddział Sztabu Generalnego, klika, powiązana jeszcze w latach pierwszej wojny z wywiadem austro - niemieckim.

Polska przedwrześniowa — to kraj nędzy i największego wyzysku, którego rząd pielęgnował ciemnotę i zacofanie — to przeszło milion bezrobotnych i milion dzieci bez szkół, to około 6 milionów analfabetów.

Cytując Lenina: „Wydzielać politykę zagraniczną z polityki w ogóle, albo bardziej: przeciwstawiać politykę zagraniczną—wewnętrznej, jest w samej istocie niesłuszne, nie marksistowskie i nie naukowe" — mówca wykazuje, że polityka zagraniczna Polski przedwrześniowej była konsekwentną wypadkową polityki wewnętrznej

Druga Rzeczpospolita stała się odskocznią machinacji kapitalizmu przeciwko zwycięskiej rewolucji proletariackiej — przeciwko krajowi Rad.

Symbolem tego stał się marsz na Kijów Piłsudskiego — wasala międzynarodowego imperializmu. Nie było wówczas broni dla powstańców śląskich, górników i hutników, którzy gołymi rękami bili się o polski Śląsk, ale były armaty przeciwko młodemu państwu mas pracujących. Nienawiść do własnej klasy robotniczej wyrażała się w nienawiści do kraju, będącego ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata. W imię tej nienawiści klasowej, rządy Polski przedwrześniowej zawierały pakty z Hitlerem, który już w „Mein Kampf" postawił zadanie wytępienia Rosjan, Polaków i Czechów. Nie czuli się widać Polakami ci, którzy ten pakt podpisywali.

Kontynuacja zaprzaństwa

Polska znalazła się w dniu wybuchu wojny osamotniona. Uciekli drogą hańby wodzowie sanacji, zostawiając bezbronny naród na łup wandalów XX wieku, ale zostali bohaterscy żołnierze Warszawy i Westerplatte, zostali najwierniejsi synowie Polskiej Klasy Robotniczej, wczorajsi więźniowie więzień sanacyjnych, którzy gorącą krwią robotniczą bronili Warszawy i niepodległości Ojczyzny, a następnie stanęli do walki zbrojnej z okupantem.

Mówca cytuje następujące słowa Lenina: „Ta sama polityka, którą dane państwo, dana klasa wewnątrz tego państwa prowadziła przez dłuższy okres przed wojną, nieuchronnie i nieuniknienie musi być prowadzona przez tę samą klasę w czasie wojny, zmieniają się tylko formy działania". Opierając się na tych słowach, gen. Witold wykazuje, że rząd utworzony na emigracji był kontynuacją rządów przedwrześniowych, był dalszym ciągiem zdrady niepodległości Polski.

Charakteryzował to najlepiej stosunek tego rządu do zagadnienia walki zbrojnej z okupantem, do Związku Radzieckiego i do problemu przebudowy społecznej Polski. Kto w latach międzywojennych był wielbicielem hitleryzmu — ten w latach okupacji rzucał hasła stania z bronią u nogi. Kto organizował wyprawy na Kijów — ten w latach terroru hitlerowskiego uważał, że szyny, po których toczyły się transporty hitlerowskie na wschód, należy smarować oliwą. Kto w latach przedwrześniowych strzelał do walczących o swe prawa robotników i chłopów — ten w latach walki o niepodległość mógł szermować tylko frazesami o rzekomej przebudowie przyszłego ustroju społecznego.

Antyfaszyści w akcji

Rząd emigracyjny nie chciał rzeczywistej walki z okupantem. Nie było również partii, która potrafiłaby stanąć na czele narodu i poprowadzić go do walki o niepodległość. Mimo to, już w pierwszych dniach po klęsce wrześniowej, zaczęły się skupiać postępowe, demokratyczne, antyfaszystowskie siły. W skład tworzących się grup lewicowych wchodzili wczorajsi członkowie Komunistycznej Partii Polski, jednolitofrontowi socjaliści, radykalne elementy ruchu ludowego. Brak jednak jeszcze było jednolitego kierownictwa

W roku 1941 losy walki wyzwoleńczej Polski splatają się, w zupełnie już oczywisty dla każdego sposób, z losami bohaterskiej walki narodów radzieckich. Powstaje Polska Partia Robotnicza, która hasłu stania z bronią u nogi, przeciwstawia hasło bezkompromisowej walki z okupantem.

Posłuszne i bierne dotąd szeregi AK żądały rozkazu walki. Sanacyjne dowództwo AK zmuszone było, przynajmniej pozornie, zmienić hasło stania z bronią u nogi, na hasło walki ograniczonej. Był to tylko manewr taktyczny konieczny dla utrzymania karności szeregów, ale świadczył on najlepiej o prawdziwych nastrojach, panujących w narodzie polskim.

Tysiące żołnierzy różnych formacji grupowało się pod sztandarem walki, Gwardia Ludowa rozrosła się w Armię Ludową.

PPR w boju o niepodległość

Rosnący z dnia na dzień obóz demokracji polskiej wszedł pod kierownictwem PPR w bój o niepodległość, uzbrojony jednocześnie w ideę walki o wyzwolenie społeczne, w ideę sojuszu i braterstwa ze Związkiem Radzieckim. Reakcja polska rozpoczęła wściekłą kampanię przeciwko bojownikom o Polskę, wolność i lud. Kampania ta w całej jaskrawości ujawniła, że w narodzie polskim toczy się ostra walka klasowa między poplecznikami rządów obszarniczo - kapitalistycznych a masami, walczącymi o Polskę bez wyzysku i nędzy — sojuszniczkę Związku Radzieckiego.

Stosunek do Związku Radzieckiego był probierzem nie tylko stosunku do walki o wyzwolenie narodowe, ale i stosunku do walki o sprawiedliwość społeczną. Kto deklamował o walce z okupantem, o reformach społecznych, a jednocześnie szczuł przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ten był wrogiem sprawy niepodległości i wyzwolenia społecznego. Elementy kapitalistyczne widziały w Związku Radzieckim przede wszystkim potężną siłę, która wzmacniała polskie masy pracujące w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Nienawiść tych elementów do ZSRR była strachem przed własnym narodem, przed utratą prawa do wyzysku i ucisku mas pracujących. Czekanie na wykrwawienie się „dwóch wrogów" było faktycznie modlitwą o wykrwawienie się Związku Radzieckiego.

Kto w latach terroru hitlerowskiego twierdził, że wrogiem są Niemcy i bolszewicy, ten faktycznie uważał za wroga tylko bolszewików i masy pracujące Polski.

Nagonka reakcji polskiej przeciwko polskiemu obozowi demokracji z PPR na czele, wzmogła się w roku 1943, gdy Armia Czerwona zaczęła na wszystkich frontach bić wojska hitlerowskie i gdy dzięki ofiarnej pracy Związku Patriotów Polskich, powstała w Związku Radzieckim I Dywizja Kościuszkowska, a potem I Armia.

Powstanie Dywizji Kościuszkowskiej stało się najwspanialszym symbolem proletariackiego internacjonalizmu. Kraj socjalizmu, a szczególnie Generalissimus Stalin najserdeczniejszą troską otoczył tworzące się oddziały polskie i nigdy jeszcze wojsko polskie nie miało takiego uzbrojenia i ekwipunku, jak Kościuszkowcy. Powstanie i walka I Armii natchnęły bojowników, walczących w kraju, niezbitą wiarą w szybkie zwycięstwo.

W kraju ramię przy ramieniu walczył partyzant polski z partyzantem radzieckim. Na bratnich ziemiach ZSRR walczył ramię przy ramieniu żołnierz Armii Czerwonej i żołnierz I Dywizji.

Kainowe zbrodnie reakcji

Nic też dziwnego, że reakcja polska starała się wszelkimi siłami rozbić szeregi walczących, aby nie dopuścić do całkowitej konsolidacji sił demokracji polskiej. Gdy po zwycięstwie pod Stalingradem Armia Czerwona rozpoczęła marsz naprzód — następuje całkowite porozumienie między wywiadem niemieckim a delegaturą rządu emigracyjnego i utworzona zostaje tzw. „Akcja A" — akcja antykomunistyczna.

Oddawano w ręce gestapo najlepszych bojowników o niepodległość oraz ludzi, którzy będąc żołnierzami AK, chcieli prawdziwej walki z okupantem. Za plecami społeczeństwa, szarej masy żołnierskiej, reakcyjni dowódcy handlowali z Niemcami patriotami polskimi. Ale wbrew zdradzie reakcji konsolidacja obozu demokratycznego rosła. Powstaje KRN i Armia Ludowa, potężnieje front walki z najeźdźcą.

Okupacja hitlerowska wykazała raz jeszcze, że deklamacje o miłości Ojczyzny są wyświechtanym frazesem w ustach obszarnika i kapitalisty, który broni tylko swej kieszeni. Nie może być miłości Ojczyzny u tych, którzy każdej chwili gotowi są wyprzeć się jej dla egoistycznego interesu klasowego.

Sztandar walki o niepodległość narodu, o Polskę bez ucisku i wyzysku dzierżyła awangarda narodu — polska klasa robotnicza. Jej ofiarna walka, słuszna koncepcja polityczna kierownika tej walki — Polskiej Partii Robotniczej, bohaterstwo i walka Związku Radzieckiego, przyniosły Polsce wyzwolenie.

Ziemia polska nasiąkła krwią bohaterów Armii Czerwonej i najlepszych synów ludu polskiego, stała się najpiękniejszym symbolem patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Patriotyzm i proletariacki internacjonalizm

Musimy zawsze pamiętać, że nie ma prawdziwego patriotyzmu, jeśli nie idzie on w parze z proletariackim internacjonalizmem, nie ma prawdziwego ukochania Ojczyzny, jeśli nie idzie ono w parze z poczuciem solidarności, łączącej proletariat, z poszanowaniem wolności i niepodległości innych narodów. Gdy patriotyzm zrywa więzy międzynarodowej solidarności proletariatu, przeradza się w ciasny nacjonalizm, staje się zdradą sprawy niepodległości narodowej i wolności narodów. Kto deklamuje o miłości Ojczyzny, a jednocześnie występuje przeciwko frontowi sił antyimperialistycznych, na których czele stoi Związek Radziecki — ten jest zdrajcą sprawy proletariackiego internacjonalizmu — zdrajcą własnego narodu.

Tak właśnie dzieje się dziś z kliką Tito. Awanturnicza megalomania nacjonalistyczna rzuciła tę klikę w ramiona anglosaskich imperialistów. Są oni zdrajcami interesów frontu pokoju i demokracji, idei marksizmu - leninizmu. Zaczęło się od nacjonalizmu, a skończyło na paktowaniu z kapitałem amerykańskim, na szkalowaniu Związku Radzieckiego, na haniebnym występowaniu przeciwko powstańcom greckim, na prowokacjach przeciwko Albanii, na mordowaniu najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Tito stał się agentem Wall Street w zimnej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajów demokracji ludowej.

„W dniu naszego Kongresu — oświadcza mówca — dołączamy nasz głos protestu przeciwko faszystowsko - titowskim rządom terroru, gwałtu i prowokacji. Przesyłamy gorące, braterskie pozdrowienia towarzyszom jugosłowiańskim, cierpiącym w więzieniach Rankowicza. Wierzymy, że komuniści jugosłowiańscy zwyciężą w walce o nową, komunistyczną partię Jugosławii".

Gen. Witold przedstawia następnie powojenne sukcesy i zdobycze demokracji ludowej.

Nowe formy walki klasowej

Na drodze naszej trzeba jednak pokonać wiele trudności, wywołanych ogromem zniszczeń wojennych i spuścizną po rządach sanacyjnych. Trzeba toczyć ostrą walkę klasową z resztkami kapitalizmu. Z tą walką klasową łączyła się w latach okupacji walka o wyzwolenie, bowiem niczym innym, jak walką klasową była „akcja A" i morderstwa bratobójcze.

Po wyzwoleniu walka klasowa przybrała na sile i przyjmowała nowe formy.

Ostatnio użyto do tej walki reakcyjną część kleru. Kiedy zawiodły inne środki, zastosowano się do recepty waszyngtońsko - watykańskiej. Reakcyjna część kleru chce wywołać niepokój w masach wierzących, aby przeprowadzić sztuczny podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących, wprowadzić rozdźwięk w masach pracujących i zakłócić pokojowe budownictwo. Bojownicy o wolność i demokrację szanują kapłanów, którzy ofiarnie walczyli z najazdem hitlerowskim, czczą pamięć tych, którzy ginęli męczeńsko w krematoriach Oświęcimia i Treblinki, drogimi towarzyszami broni są biskup Góral, ks. Nowak, ks. Biskupski, ks. Hełdrowicz — bojownicy o niepodległość Polski, ale pamiętają i biskupa Adamskiego, który nawoływał do wierności wobec władz niemieckich i biskupa Kaczmarka, który przestrzegał przed jakąkolwiek akcją, skierowaną przeciwko najeźdźcy.

Gurgacze nie reprezentują całego duchowieństwa

Nie było przypadkiem, że zarówno reakcyjny rząd emigracyjny, jak i reakcyjny odłam kleru nawoływały do trwania z bronią u nogi, do bierności. Była to naturalna konsekwencja polityki międzywojennej. Reakcja zachłystywała się wtedy zachwytem nad Hitlerem, a Pius XI w 1926 r. oświadczył, że „Mussolini jest człowiekiem zesłanym przez Boga", zaś zakon Benedyktynów, że „Hitler jest wspaniałym darem Wszechmocnego dla narodu niemieckiego, obrońcą prawdziwej wiary i stanie się wybawcą całego świata".

Nic też dziwnego, że w latach okupacji reakcja krzyczała, że popieranie partyzantów radzieckich byłoby zbrodnią i głupotą polityczną, a Watykan oświadczył po prostu, że należy poprzeć militarną kampanię przeciw Rosji. Nie jest też przypadkiem, że ci, którzy w latach walki nawoływali do bierności, po wyzwoleniu, w zgodnym współdziałaniu organizują walkę podziemną przeciwko władzy ludowej, rozgrzeszają tych, którzy mordują budowniczych Polski Ludowej.

Reakcja polska magazynowała w latach okupacji broń po to, aby ją użyć potem do walki z masami pracującymi. Reakcyjna część kleru nawoływała do bierności po to, aby dziś Gurgacze błogosławili pistolety, strzelające do twórców nowej Polski.

Ale tak, jak kapitaliści i obszarnicy, to jedynie znikomy, ginący już ułamek społeczeństwa — tak Fertacy i Gurgacze, to tylko reakcyjna część kleru, od której odwracają się wierzący. „Nie reprezentują oni całego duchowieństwa w Polsce i wierzymy, że demokratyczny odłam duchowieństwa weźmie górę nad siłami wstecznictwa" — mówi generał Witold.

Niech reakcyjna część kleru nie sądzi — oświadcza z mocą mówca — że uda się jej podzielić społeczeństwo polskie na wierzących i niewierzących, że uda się jej rozpętać fanatyczną, średniowieczną wojnę religijną. Nie ma podziału na wierzących i niewierzących. Jest podział na budowniczych Polski Socjalistycznej i pasożytów, na bohaterów współzawodnictwa pracy i zdrajców narodu polskiego, na księży, którzy wczoraj walczyli o niepodległość i dziś chcą wspólnie z narodem pracować i na księży, którzy w jednej ręce trzymają brewiarz, a w drugiej pistolet. Nie narzucinam reakcyjna część kleru wojny religijnej. Nie ma jej w Polsce i nie będzie. Jest walka z wrogiem klasowym, jest walka o większą wydajność pracy, jest walka o budownictwo lepszego, piękniejszego życia.

Papież błogosławił faszystów

W szeregach naszego związku jest tysiące wierzących katolików i sądzę, że wyrażę opinię wszystkich, jeśli stwierdzę, że żaden z nich nie pozwoli nigdy, aby ich wiara dyskontowana była przez Fertaków i Gurgaczy w interesie wroga naszej niepodległości, naszej wolności. Nas dzieli od klasy posiadaczy, od kliki reakcyjnej nie stosunek do wiary, a stosunek do budownictwa życia bez wyzysku człowieka przez człowieka. Nas wszystkich bojowników o wolność i demokrację, łączy gorące ukochanie Ojczyzny, głębokie umiłowanie wolności i solidarność ze wszystkimi prądami postępu i pokoju, nas łączy niezłomna wola budownictwa Polski Socjalistycznej".

Mówca przypomina, że w latach straszliwej okupacji, kiedy każdy dom polski okryty był żałobą, Stolica Apostolska nie znalazła słowa potępienia dla barbarzyńców hitlerowskich. Gdy tysiące katolików i księży polskich ginęło w obozach hitlerowskich — Papież błogosławił włoskich oficerów i niemieckich lotników, a nazajutrz po zdradzieckim napadzie na Związek Radziecki zagrzewał ich do „bohaterskiej odwagi w obronie kultury chrześcijańskiej". Nic więc dziwnego, że nazajutrz po wojnie Watykan znalazł się automatycznie w obozie siewców nowej wojny, że łzy, których nie znalazł dla cierpień ciemiężonych narodów — znalazł dla zbrodniarzy hitlerowskich dla rewizjonizmu niemieckiego.

Ekskomunika nie powstrzyma historii

Nie najmocniej jednak czują się widocznie pretendenci do roli rządców świata, skoro musieli ostatnio sięgnąć po jeszcze jedną broń — ekskomunikę papieską, zalatującą stęchlizną średniowiecza i inkwizycji. Watykan nie raz posługiwał się klątwą nie w sprawach wiary, a w sprawach polityki świeckiej. I znów dziś w interesie imperializmu amerykańskiego grozi się milionom ludzi na całym świecie tylko dla tego, że pragną wolności i pokoju, że chcą budować nowe, szczęśliwsze życie.

Oś Waszyngton — Watykan rozumie doskonale, że nie wystarczy już dziś wykląć tylko narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, bo linia podziału na obóz postępu i pokoju i obóz wstecznictwa i wojny przebiega dziś przez cały świat, przez każdy kraj kapitalistyczny, że wszędzie krzepnie klasa robotnicza, rosną i potężnieją siły pokoju. Walczą w obronie swych praw, w obronie niepodległości swych narodów masy pracujące Francji, Włoch, zwycięża wyzwoleńcza armia ludowa Chin, walczą o wolność i niepodległość kraje kolonialne, bohaterscy powstańcy greccy, uciskany naród hiszpański

Gen. Franciszek Jóźwiak-Witold przemawia na Kongresie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Bojownicy o wolność i demokrację są całym sercem z walczącymi towarzyszami broni wszędzie tam, gdzie toczy się bój o wolność i pokój.

Wzrastają z każdym dniem siły postępu i pokoju. Oczy milionów ludzi pracy spoglądają dziś ku Związkowi Radzieckiemu. Nadzieją wszystkich gnębionych i uciśnionych jest Moskwa, która ostatnim swym Kongresem Pokoju natchnęła narody wiarą w zwycięstwo. Twarda, stalinowska polityka pokoju pokrzyżuje zakusy imperialistów!

Zadania Związku

Przechodząc do omówienia zadań powstającego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — mówca stwierdza, że walka o wyzwolenie kraju nie będzie przez nich uważana za legitymację, dla której żądaliby przywilejów. Walka o wyzwolenie nakłada na członków Związku jeszcze większy obowiązek ofiarności i oddania w pracy nad dziełem budownictwa Polski bez wyzysku człowieka przez człowieka. Uchwalając deklarację ideową członkowie Związku muszą pamiętać, że łączą swe szeregi, aby udziesięciokrotnić siły wczorajszych bojowników o wolność dla dzisiejszej walki o budowę nowej Polski. Mówca wskazuje tu następujące zadania:

— Nieugięcie walczyć z resztkami wyzysku, z wrogami Polski Ludowej, z agentami sił imperializmu i wojny;

— przykładem pracy i jedności pomóc w konsolidacji wszystkich sił narodu do bitwy o pokój, o budownictwo fundamentów socjalizmu;

— wzmocnić czujność, nauczyć się demaskować formy walki, stosowanej przez wroga, nauczyć się rozpoznawać wroga klasowego na każdym odcinku pracy, strzec czystości własnych szeregów;

— wytężyć wszystkie siły do pracy nad przedterminowym wykonaniem planu 3-letniego;

— wychowywać członków Związku w duchu gorącej miłości do Ojczyzny i solidarności międzynarodowej z siłami postępu i pokoju;

— ramię przy ramieniu ze wszystkimi organizacjami, pod przewodnictwem PZPR, stale pogłębiać więzy braterstwa i przyjaźni między narodem polskim a Wielkim Związkiem Radzieckim, który wyzwolił nasz kraj. Sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim — to gwarancja naszej niepodległości i naszych sukcesów gospodarczych, to jedyna forma walki o pokój.

Aby wykonać te wielkie zadania, trzeba stale podnosić poziom ideowy, poziom wykształcenia ogólnego i fachowego, świadomość polityczną i klasową

Pod przewodnictwem Stalina wygramy bitwę o pokój

Kończąc, gen. Witold oświadcza: „Nasz Kongres zademonstruje, że uczestnicy walk o wolność i demokrację są wierni ideałom, które przyświecały wielkim bojownikom o Polskę sprawiedliwości społecznej: Bączkowi i Dubois, Nowotce i Finderowi, Fornalskiej i Świerczewskiemu. Wykonamy zaszczytnie swe zadania.

W dniu naszego Kongresu manifestujemy swój gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm. Manifestujemy swą gotowość do ofiarnego trudu w dziele budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Dołączamy nasz głos do milionów głosów ludzi pracy na całym świecie, do głosów narodów uciskanych, walczących o prawo do życia, o wolność, o pokój. Nasz Kongres stać się powinien wielkim wkładem do walki z podżegaczami wojennymi, powinien pomnożyć siły wolności i pokoju.

Manifestujemy swą wielką przyjaźń i miłość do naszych towarzyszy broni, którzy wyzwolili nasz kraj — do narodów Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i socjalizmu. W odpowiedzi na knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych manifestujemy swą niezłomną wolę walki o pokój i gorącą wiarę, że pod przewodnictwem wodza światowego proletariatu, wodza wolności i pokoju Generalissimusa Stalina — wygramy walkę o pokój!"

Księża-patrioci na Kongresie Bojowników o wolność i demokrację

Na Kongresie Bojowników o wolność i demokrację zwraca uwagę liczna, kilkudziesięciu osobowa grupa księży-delegatów. Wielu z nich nosi na sutannach wysokie odznaczenia państwowe. Z dwoma z nich przeprowadziliśmy rozmowy, które poniżej zamieszczamy.

Delegat na Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację z woj. białostockiego, ks. Eugeniusz Bielaj jest jeszcze młodym człowiekiem. Mimo to zdążył w życiu już wiele przeżyć. Lata młodzieńcze nie były bynajmniej najlepsze. Syn nauczyciela wiejskiego, zarabiającego przed wojną bardzo niewiele, musiał się z trudem przebijać przez życie, by zdobyć wykształcenie.

Gdy wojna wybuchła, miał 19 lat i kształcił się na duchownego. Poszedł do AK w przekonaniu, że tam będzie mógł spełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny i walczyć z Niemcami. W roku 1941 został aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Udała mu się ucieczka z pociągu, gdy transportowano go do obozu. Wielkie wrażenie na młodym księdzu, który tymczasem zdobył święcenia, wywarło rozstrzelanie w Głębokim 11 księży przez okupanta.

Niemniej wstrząsającym przeżyciem było obserwowanie, jak mordercy hitlerowscy powoli „wykańczali" głodem i biciem obóz jeńców radzieckich.

Wyzwolenie z okupacji stało się dla ks. Bielaja podwójnym świętem. Jako jeden z wyzwolicieli przyszedł z I dywizją jego rodzony brat, oficer Odrodzonego Wojska Polskiego.

Rozmawiam z ks. Bielajem, obecnie proboszczem w Trzciannem (pow. białostocki) na temat aktualnych zagadnień stosunku Kościoła do Państwa. Ks. Bielaj mówi:

— Doceniam w całej pełni wkład władzy ludowej w odbudowę naszej ojczyzny. Nie rozumiem, jak można tego nie widzieć, trzeba być ślepym albo zaślepionym. Jednocześnie jako kapłan stwierdzam z całym przekonaniem, że w Polsce panuje w pełni wolność sumienia. Wykładam religię w szkole i oświadczam, że nikt nigdy nie stawiał mi absolutnie żadnych przeszkód w nauczaniu religii. Więcej jest księży takich jak ja, którzy są w swoim sumieniu głęboko przekonani, że rząd prag nie ułożyć stosunki z władzami kościelnymi. Prawda, że nie wszyscy mają odwagę wystąpienia publicznego ze swymi myślami. Jesteśmy rozproszeni po całej Polsce, trudno nam się komunikować, duża część księży myśli jednak tak, jak ja.

Rozmowa przechodzi na temat uchwały watykańskiej o ekskomunice. Ks. Bielaj mówi:

— Gdybym chciał realizować ekskomunikę papieską na swoim terenie, to musiałbym Bogiem a prawdą wykląć własnego ojca i wykląć własnego brata, ponieważ ojciec pracując w spółdzielczości, współpracuje z obecnym systemem rządów w Polsce, a brat jest oficerem Wojska Polskiego. Obaj są praktykującymi katolikami. Nie wyklnę ani ojca swego, ani brata, bo byłoby to niezgodne z moim sumieniem Polaka i katolika. (jr)

NIE POZWOLIMY, BY STAŁA SIĘ KRZYWDA NARODOWI POLSKIEMU

— Jestem kapłanem od 35 lat — mówi ksiądz proboszcz Capecki, delegat na Kongres z woj. rzeszowskiego. W czasie okupacji byłem w partyzantce AK, w której jako kapelan przebywałem do dnia wyzwolenia. Mam oto w ręku projekt deklaracji ideowej, który uchwalimy na Kongresie. Jest w tym projekcie zawarte wszystko, o co walczyli dobrzy patrioci i demokraci: obrona niepodległości Polski, równość społeczna wszystkich obywateli, sprawiedliwy pokój dla wszystkich, wolność sumienia i obrona człowieka przed wyzyskiem. Dlatego właśnie tworzą ca się zjednoczona organizacja kombatancka jest mi bliska.

Na temat sytuacji Kościoła ks. Capecki mówi:

— Nie spotykałem się jako proboszcz parafii katolickiej w swojej pracy duszpasterskiej z żadnymi utrudnieniami ze strony władz państwowych. Ze stanowiska kapłana widzę jednak jeszcze inne przesłanki, które winny skłaniać każdego katolika do lojalnego wspierania wysiłku rządu ludowego. Widzimy przecież na każdym kroku, jak wspaniale odbudowuje się nasza Ojczyzna, jak rośnie dobrobyt, ile wysiłków wkłada władza ludowa, by podnieść kulturę i oświatę w narodzie oraz rozbudować opiekę społeczną.

Wierzę, że dojdzie do porozumienia między Państwem a Kościołem przy dobrej woli księży.

Na temat groźby ekskomuniki sędziwy ksiądz mówi:

— Do tego w Polsce nigdy nie dojdzie. My, księża nie dopuścimy by stała się krzywda narodowi polskiemu, który tyle wycierpiał i tak ofiarnie stanął do pracy po wojnie.

Pierwszą szkołę TPD otrzymało Gniezno

(Koresp. wł.). W dniu 1 września br. w Gnieźnie odbyło się otwarcie szkoły Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Do nowej szkoły zgłosiło się już 297 dzieci, co jest dowodem, że społeczeństwo Gniezna docenia znaczenie wychowawcze szkół TPD.

Uroczystość otwarcia zgromadziła, poza licznie przybyłymi rodzicami, również członków Komitetu Opiekuńczego, przedstawicieli organizacji partii politycznych, władz miejskich i szkolnych. Na uroczystość przybyła z Warszawy przewodnicząca zarządu głównego TPD tow. posłanka Kłuszyńska. Patronat nad szkołą objęła załoga miejscowej fabryki „Kasprowicz". Pierwszym krokiem Komitetu Opiekuńczego było zradiofonizowanie szkoły, którego dokonano jeszcze przed jej otwarciem.

Takie same szkoły otwarto również w Gorzowie i Pile. **(hl.).**

W dniu 31 sierpnia br. zmarła

Kol. Krystyna Mioduszewska

ps. „Wima"

ppor. Armii Ludowej, odznaczona Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Partyzanckim, b. Członek Prezydium Zarządu Dzielnicy ZMP „Starówka".

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 września o godz 13 na Cmentarzu Wojskowym, Kwatera Związku Młodzieży Polskiej.

Prezydium Z.D. ZMP „Starówka".

Chcemy wysłuchać opinii robotników o nowych standardach mieszkań

Adam Andrzejewski

Plan budownictwa mieszkaniowego przewiduje pięć kategorii mieszkań — od najmniejszego, liczącego 22 m. kw. powierzchni użytkowej, a przeznaczonego dla rodziny dwuosobowej, do największego o 58 m.kw. powierzchni — dla rodziny pięcioosobowej. Kategorię podstawową stanowią mieszkania o powierzchni 41 m.kw. przeznaczone dla rodziny o średniej w Polsce liczebności, tj. od 3, 5 osób.

60 proc. mieszkań powinno należeć do tej właśnie kategorii. 20 proc. do kategorii mieszkań mniejszych, a 20 proc. do kategorii większych.

Perspektywy rozwoju

Standard ten jest niewątpliwie skromny, nie należy jednak zapominać, że plan obecny bierze pod uwagę masowe budownictwo na okres najbliższych sześciu lat. Perspektywy rozwoju w kierunku większych mieszkań są więc otwarte.

W nowych osiedlach wiele małych mieszkań projektuje się w ten sposób, aby w przyszłości można je było łączyć w większe. Poza tym pozostawia się w osiedlach tereny rezerwowe, które w okresie późniejszym będą mogły być wyzyskane pod budowę bloków, zawierających mieszkania wieloizbowe, dla dużych rodzin.

Sprawa wielkości izb w nowozbudowanych mieszkaniach nie została przesądzona. Jest jednak przedmiotem badań planistów.

Jako podstawową zasadę przyjęto dotychczas dostarczenie dla każdej rodziny oddzielnego mieszkania z osobnym wejściem, przedpokojem, kuchnią i urządzeniami sanitarnymi, mieszkania niewątpliwie najwygodniejszego do użytkowania.

Na tej powierzchni może być rozplanowane mieszkanie 2-izbowe z aneksem kuchennym, czy nawet mieszkanie 3,5 izbowe. Najliczniejsze mieszkania środkowej kategorii (o powierzchni ok. 41 m. kw.) rozwiązywane są przez architektów zazwyczaj, jako lokale 2,5—3 izbowe. W zakresie wyposażenia przewiduje się łazienkę i w.c.

Istnieje zagadnienie: więcej izb mniejszych, czy mniej izb większych?

I tu należy powołać się nie tylko na własne doświadczenie, ale i na doświadczenie radzieckie w tym zakresie.

Otóż członek — korespondent Akademii Architektury ZSRR — P.N. Błochin tak ujmuje stanowisko Instytutu Masowego Budownictwa.

„Obserwując przerabianie mieszkań i sposób ustawiania mebli, możemy w większości wypadków skonstatować, że rodziny zajmujące jedną dużą, niepodzielną przestrzeń — same dążą do podzielenia jej, nawet kosztem pewnych strat w ogólnej powierzchni mieszkalnej. Jest bez porównania dogodniej mieszkać w mieszkaniu, złożonym z oddzielnej sypialni dziecinnej o pow. 9 m. kw., izby do pracy o pow. 15 m. kw. i alkowy sypialnej rodziców o pow. 6 m. kw. Zamiast jednej izby o pow. 24 m kw. jest dużo dogodniej dla rodziny zajmować izbę mieszkalną o 15 m. kw. i sypialnię o 9 m. kw. itd.

Złe nawyki

W naszych tradycjach budowlanych tkwi ciągle jeszcze zamiłowanie do zbyt dużych, jak na potrzeby funkcjonalne, izb mieszkalnych.

Oczywiście małe izby powinny być zaopatrzone częściowo przynajmniej we wbudowane meble (sprzęt kuchenny przede wszystkim), które pozwolą nie tylko na lepsze wykorzystanie powierzchni, lecz są również tańsze i wymagają mniej drzewa, będącego deficytowym surowcem.

Zagadnienie najwłaściwszego rozplanowania i urządzenia powierzchni mieszkalnej— nie może jednak być rozwiązane wyłącznie przez architektów. Głos musi zabrać i użytkownik.

Dotychczas we wszelkiego rodzaju dyskusjach na tematy mieszkaniowe wypowiadają się przede wszystkim pracownicy umysłowi. Pamiętajmy jednak, że ich poglądy na potrzeby mieszkaniowe opierają się na innej bazie, niż robotników.

W miastach polskich w 1931 roku 82 proc. robotników mieszkało w lokalach 1 i 2 izbowych, 71 proc. gnieździło się w mieszkaniach o zaludnieniu powyżej 2 osób na izbę (w tym 28 proc. powyżej 4 osób na izbę).

W tym samym czasie 71 procent pracowników umysłowych zajmowało mieszkania 3-izbowe i większe, 79 proc. mieszkało w lokalach o zaludnieniu poniżej 2 osób na izbę. Rozpiętość warunków mieszkaniowych pomiędzy burżuazją a klasą robotniczą była, oczywiście, jeszcze większa.

Walczymy o poprawę

Zdecydowana polityka kwaterunkowa Polski ludowej zmniejszyła znacznie te drastyczne rozpiętości.

Kapitalistycznego spadku gromadzonej przez wiele lat nędzy mieszkaniowej, pogłębionej zniszczeniami wojennymi, nie sposób było jednak rozładować tylko przy pomocy zarządzeń administracyjnych i w ciągu kilku zaledwie sezonów budowlanych.

Z ankiety Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej i ZOR możemy się dowiedzieć, że np. w r. 1948 ciągle jeszcze 50 proc. robotników „Wedla" wraz z rodzinami zajmowało mieszkania jednoizbowe, że 66 proc. spośród nich w tych mieszkaniach miało powyżej 2 osób na izbę, że 27 proc. tych niewielkich, prymitywnych mieszkań, było użytkowanych przez dwie rodziny.

Zdecydowaną poprawę na tym odcinku przyniesie, jak wiemy, dopiero plan 6-letni.

O tym wszystkim należy pamiętać, gdy się analizuje stosowane obecnie standardy.

I trzeba, aby w dyskusjach na ten temat głos zabrali właśnie mieszkańcy dzielnic robotniczych, odziedziczonych po Polsce burżuazyjnej, żeby wypowiedzieli się i ci z nich, którzy ostatnio zamieszkali w nowych, standardowych domach. W wypowiedziach ich znajdzie się z pewnością wiele słusznych dezyderatów.

W Bukowinie pada deszcz...

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Wczasowicz, skierowany przez FWP do Bukowiny Tatrzańskiej, wysiadając na stacji w Poroninie, jest w nie lada kłopocie. Autobusy PKS z Poronina na Bukowinę kursują rzadko; godziny ich odjazdu nie są dostosowane do czasu przybycia pociągów dalekobieżnych. Prócz tego często widuje się autobus „w stanie rozkładu". — Kiedy odjedzie? — Nie wiadomo. Zapewne około 3-ej.

Jest dwunasta. Do trzeciej daleko. Wczasowicz wzdycha z rezygnacją i zaczyna targować się z miejscowymi góralami, którzy korzystając z okazji, podwajają zwykłą, i tak dość słoną taksę za przejazd na Bukowinę.

Po półtorej godzinie wczasowicz dociera do punktu rozdzielczego FWP. Czeka go teraz jeszcze półkilometrowa droga do willi „Watra". Wczasowicz oddycha z ulgą, spotykając uprzejmą i życzliwie uśmiechniętą kierowniczkę. Formalności załatwiane są w mig. Obszerny, czyściutki pokój z balkonem i wspaniałym widokiem na Tatry, kąpiel, ciepła i zimna woda, smaczny obiad... — Żyć, nie umierać — myśli wczasowicz.

A instruktora nie ma...

Chmurki na wczasowym niebie pojawiają się po kilku dniach równocześnie z prawdziwymi chmurami. Siąpi deszcz. Górale wróżą „trzydniówkę". Mieszkańcy „Watry" śpią lub ziewają. Szybko rozchwytano szczupłą zawartość niewielkiej biblioteczki.

— Będziemy mieć więcej książek, ale na razie są w oprawie — pociesza kierowniczka. Wczasowicz zapytuje w duchu, czy nie można było oprawić tych książek dużo wcześniej, przed okresem najbardziej nasilonego ruchu wczasowego.

Gazety przychodzą na Bukowinę skąpo i nieregularnie. Piękny radioodbiornik, „obsługiwany" co dzień przez kilku radioamatorów, działa coraz gorzej.

— Wszystko się zmieni, gdy przyjedzie instruktor kulturalno-oświatowy — wyjaśnia kierowniczka. — Zaczną się spacery i wycieczki.

Pogoda jest. Słońce jest. Instruktora nie ma. Wyjechał na kilkudniową odprawę dla instruktorów. — Czy odprawy tych nie można by urządzać w innych miesiącach — wzdycha wczasowicz, marzący o włóczędze górskiej.

Tego samego dnia gromadka spragnionych turystyki „ceprów" wyrusza na wycieczkę. Nikt im nie udzielił informacji na temat ekwipunku, marszu, noclegu. Późną nocą wracają do „Watry", niemal niosąc jedną z towarzyszek, która ledwie zdołała wrócić z Rysów.

Instruktor zjawia się...

Pogoda jest. Instruktor wreszcie jest. Po długich przygotowaniach odbywa się przechadzka na odległą o 4 km i łatwo dostępną Głodówkę. Grupa osób podziwia wspaniałą panoramę Tatr. Padają pytania: — Jak się nazywa ten szczyt? A tamten? Instruktor nie wie. Wczasowicze również nie wiedzą.

Pogoda znów się psuje. Książek nadal nie ma. Ulewa zerwała most na drodze do Poronina. Poczty nie ma. Gazet nie ma. Radio milknie. Ktoś zaprojektował zabawę taneczną. Mimo dobrej woli i starań kierownictwa „Watry" oraz „starosty" turnusu — zabawa nie dochodzi do skutku. Instruktor wyjechał do Zakopanego w bliżej nieokreślonych celach. Nikt nie ułatwił wczasowiczom, nie znającym miejscowego terenu — znalezienia orkiestry i zorganizowania zabawy.

Ile przyjemnej rozrywki dać mogą na wczasach gry towarzyskie lub śpiewy — przekonano się w „Watrze" podczas kilku deszczowych wieczorów. Aby zgromadzić obecnych, zachęcić nieśmiałych, nie trzeba kwalifikacji. Wystarczy trochę dobrej woli i zmysłu organizacyjnego. Zamiast instruktora gry towarzyskie poprowadził młody robotnik z Bytomia. Ściany świetlicy trzęsły się od zdrowego śmiechu. Kilku ZMPowców i ZAMPowców — studentów i robotników, zorganizowało zbiorowe śpiewy. Udało im się z powodzeniem wyeliminować sakramentalny „Czerwony pas" i nieśmiertelny „Rozmaryn". Śpiewano chórem pieśni ludowe i robotnicze, „Okę" i „Zdobywczym krokiem".

Wypoczynek — to nie tylko sen i jedzenie

Instruktora nie ma. Nie wiadomo, czy wyjechał znów na jakąś odprawę, czy wolał spędzić czas w weselszym Zakopanem. Nikt nie zna daty jego powrotu. Deszcz leje. Wczasowicze ziewają. Robotnik — „spec" od gier, wyjechał do Bytomia. ZMPowcy wrócili do Warszawy. Reszta mieszkańców „Watry" śpi, klnie marną pogodę i wzdycha do lepszej. Niejeden wymyka się do miejscowej knajpy...

Wczasowicz nie może się nudzić; wypoczynek — to nie tylko sen i jedzenie; stanowiska instruktorów kulturalno-oświatowych nie mogą być obsadzane przez ludzi, dla których praca ta jest jedynie uciążliwą „pańszczyzną" lub wygodną synekurą, tak jak to się dzieje na Bukowinie Tatrzańskiej.

KAZIMIERA KOSIŃSKA

Józef Gawlik racjonalizator PZPB w Kudowie — Zakrzu

PZPB w Kudowie - Zakrzu dzięki dwom wynalazkom kierownika tkalni Józefa Gawlika, oszczędzają przeszło milion złotych miesięcznie.

Pierwsze usprawnienie dotyczy przewijania resztek przędzy i przynosi przeszło sześćset tysięcy złotych oszczędności. Drugie usprawnienie Józefa Gawlika, to oszczędniejszy sposób przyrządzania krochmalu do usztywniania osnów.

Ostatnie przygotowania do dożynek

Wszystkie gminy przygotowują się intensywnie do dożynek, które odbędą się 4 i 11 września. Centralne uroczystości odbędą się 11 września na Psim Polu pod Wrocławiem.

Na uroczystości te poszczególne województwa wysyłają liczne delegacje złożone z chłopów, robotników rolnych, kobiet zrzeszonych w kołach gospodyń i L. K., zespołów sportowych młodzieży ZMP i zespołów artystycznych z kapelami ludowymi.

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Przy wręczaniu upominków rocznicowych nie tyle wartość prezentów, ile ich odpowiedni dobór, świadczy o szczerej serdeczności i solidarności. Pamiętały o tym amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, gdy w dziesiątą rocznicę agresji faszystowskiej, obdarowały Niemców pozwoleniem na wznowienie „Stürmera" i dziesiątek innych gadzinówek hitlerowskich.

Recydywiści

Oficjalnie przeprowadzono to drogą zniesienia licencji na wydawanie gazet z chwilą, gdy utworzony zostanie rząd niemiecki w Bawarii. W praktyce, były hitlerowski „król prasy" Amman już przystąpił do dzieła, przy pomocy całego sztabu bliskich współpracowników Goebbelsa i Streichera.

Władzom amerykańskim zawtórowało ich echo. Brytyjski Wysoki Komisarz w Niemczech, generał Robertson oświadczył, że „nie wyklucza" możliwości publikowania czasopism hitlerowskich w strefie brytyjskiej.

Gdy dziesięć lat temu mocarstwa zachodnie kierowały agresję hitlerowską na wschód, robiły to rzekomo „w imię pokoju". Obecnie, jak to objaśnia Robertson, krzewi się hitleryzm, ponieważ „ze względów demokratycznych(!) należy zapewnić równe prawa wszystkim grupom politycznym, nie wyłączając hitlerowców".

Tak więc, polityka imperialistów zachodnich nie zmieniła się, cbluda pozostała ta sama, ale efekt nie może już być ten sam. Zasadniczym zmianom uległa bowiem sytuacja na świecie.

Warunki są zgoła inne nawet w samych Niemczech. Nie tylko, że trudno w krótkim czasie wyczarować armię hitlerowską na miarę tej, którą zdruzgotała Armia Radziecka, ale i część społeczeństwa niemieckiego czegoś się nauczyła. Transparenty: „Pragniemy przyjaźni z ZSRR!" oraz „Pragniemy przyjaźni z Nową Polską!", pod którymi demonstrowało 400 tysięcy Niemców w Berlinie, najdobitniej świadczą, że i wewnątrz samych Niemiec przebiega front walki o pokój.

Taki stan rzeczy nie sprzyjający powtórzeniu zbrodni sprzed dziesięciu lat, pobudza recydywistów do coraz to nowych, często dziwacznych, ale zawsze kruchych koncepcji i sojuszów antyradzieckich.

Franco, Abdullah, Tito

Najnowszy, przytłaczający swą potęgą, sojusz kroi się obecnie w Madrycie między generałem Franco a monarchą Transjordanii Abdullahem, wyróżniającym się spośród innych marionetek Bliskiego Wschodu zarówno tym, że oficjalnie pobiera żołd ze skarbu brytyjskiego, jak i królewskim apetytem (honorowy tytuł „Pogromca Baranów").

Nie wiadomo jeszcze, czy wizyta ta skończy się tylko obopólnym zbliżeniem, wspólną deklaracją w obronie „zachodniej kultury", czy też czymś więcej. Może pupilek Watykanu, Franco, po znanym edykcie papieża, scementuje przedmurze chrześcijaństwa wespół z transjordańskim namiestnikiem Allacha na ziemi. W każdym razie w naszych oczach rośnie jeszcze jeden „filar" gmachu „demokracji zachodnich".

Na takich filarach imperialiści nie bardzo czują się mocni. Horyzonty przed nimi zarysowują się dość pochmurne. Toteż nie mogą się oni dość nacieszyć nową kometą, która zabłysła na ich firmamencie. Mowa o bandzie titowskiej.

Współpraca Tito z Anglosasami staje się wzorowa. Tak np. poważny tygodnik „Business Week" podaje, że Bevin posiada obszerne materiały dotyczące sytuacji w Jugosławii, albowiem „od pewnego czasu przedstawiciele wywiadu brytyjskiego współpracują z rządem Jugosławii".

Nota radziecka ujawniła nieznany dotychczas fakt, że jeszcze dwa lata temu Tito przysłużył się podżegaczom wojennym w ich usiłowaniach podsycania rozbieżności między wielkimi mocarstwami. Teraz, gdy zaznacza się wyraźne odprężenie, Tito zeszedł do haniebnej roli głównego narzędzia zatruwaczy studzien w stosunkach międzynarodowych. W chwili obecnej w Londynie, w Waszyngtonie i w Belgradzie szykuje się nowa, grubsza prowokacja, która ma polegać na utrudnieniu pracy zbliżającej się sesji Zgromadzenia ONZ, przez postawienie na porządku dziennym „kwestii jugosłowiańskiej".

Podług starych wzorów

Amman, Franco, Abdullah, Tito — to w końcu tylko pionki. Wszystko to razem jeszcze nie daje namiastki taranu faszystowskiego w rodzaju Niemiec hitlerowskich.

Nic dziwnego, że imperialiści amerykańscy nie ustają w wysiłkach dalszego sfaszyzowania Stanów Zjednoczonych. Chuligański napad przeciw Robesonowi i uczestnikom wiecu, na którym przemawiał, przypomina najdoskonalsze wzory hitlerowskie. Niepoślednią rolę odegrało szczucie rasistowskie — Robeson jest przecież Murzynem. Władze wyraźnie inspirowały napad i sprzyjały chuliganom.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w dwa dni później Truman wygłosił przemówienie na zjeździe faszystowskiego Legionu Amerykańskiego, którego członkowie uczestniczyli w haniebnym napadzie na Robesona. Truman otrzymał specjalne odznaczenie nadawane przez ów Legion za wybitne zasługi.

*

Po wkroczeniu wojsk radzieckich i polskich do Berlina, jakiś Niemiec nauczony doświadczeniem, napisał na bramie brandenburskiej: „Nigdy więcej wojny". Jakiś żołnierz radziecki dopisał do tego jedno lapidarne słowo: „Spróbujcie..."

Ten zwięzły argument nadzwyczaj przekonująco przemawia do tych, którzy 10 lat temu przygotowali agresję i którym teraz śni się recydywa.

Miesiąc Odbudowy Warszawy

1 września br. rozpoczęto odgruzowanie Zamku

Foto WAF

SPORT

Niculescu traci żółtą koszulkę leadera

Wśród ulewy kolarze dojeżdżają do Krakowa

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Dziesiąty etap wyścigu Dookoła Polski był najkrótszym, ale jednocześnie najdonioślejszym i najdramatyczniejszym odcinkiem wyścigu. Etap ten, długości 105 km, składał się z kilku niezbyt zresztą długich wzniesień, a poza tym prowadził w dół. Było wiadome, że jeśli kolarze polscy nie wywalczą sobie przewagi na najgorszym odcinku szosy między Zakopanem a Nowym Targiem, to stracą później cenne minuty przy wspinaczce lub zjazdach, nie posiadają bowiem odpowiedniej techniki.

Drużyna polska była nastawiona na ucieczkę zaraz po starcie. Początkowo wszystko zapowiadało się jak najlepiej. Później jednak pech w postaci defektów gum u Rzeźnickiego, Wrzesińskiego i Nowoczka, przekreślił szanse poprawy sytuacji w klasyfikacji drużynowej.

Wypadek Clarka

W etapie tym zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek, po którym najlepszy kolarz robotniczej drużyny angielskiej, zwycięzca poprzedniego etapu — Clark, wycofał się z wyścigu. Zaraz za Poroninem, na wąskim odcinku drogi (połowa szosy jest obecnie reperowana i zamknięta dla ruchu kołowego), Clark zderzył się z jednym ze swych kolegów i Polakiem Michem. Wypadek zdarzył się podczas szybkiej stosunkowo jazdy i Clark doznał potłuczenia głowy i złamania obojczyka. Jadąca za wyścigiem karetka CMS zaopiekowała się natychmiast ofiarą wypadku.

Etap X-ty, poza wypadkiem Clarka, dostarczył jeszcze jednej sensacji. Dotychczasowy leader, który nie zdjął żółtej koszulki od Łodzi, Rumun Niculescu, stracił ją na korzyść Włocha Locatelli.

Ten ostatni, po zainicjowaniu ucieczki wespół z Duńczykiem Olsenem, został wprawdzie dopędzony, ale biorąc lepiej wzniesienia od pozostałych zawodników, oderwał się znów w towarzystwie Duńczyka i Wittka i tym razem nie pozwolił się już dopędzić.

Włoch przyjechał na metę w czasie lepszym od Niculescu o 1:20 i w klasyfikacji indywidualnej wyprzedził po 10 etapach Rumuna o 22 sekundy.

Sałyga najlepszy

W drużynie polskiej najlepiej pojechał w tym etapie Sałyga, który był pierwszy z Polaków na mecie i przyjechał na stadion Cracovii jako siódmy. Doskonale spisał się reprezentant Polonii francuskiej Wittek, który zajął drugie miejsce za zwycięzcą etapu Duńczykiem Olsenem, będąc od niego gorszym o 0,2 sek.

Drużynowo etap wygrały Włochy przed Rumunią, Anglią i Polską. W klasyfikacji ogólnej po 10 etapach Polska znajduje się wciąż na III miejscu.

Przebieg wyścigu

Z prawdziwym żalem żegnali kolarze Zakopane. Zawodnicy zagraniczni byli oczarowani pięknem Tatr i serdecznym przyjęciem, jakie im tam zgotowano.

Zaraz po starcie ostrym, kolarze ruszają w dużym tempie, nie bacząc na złą drogę. Polacy są na czele, starając się oderwać od grupy. Udaje im się to częściowo jeszcze na ulicach Zakopanego. Przed Poroninem tworzy się czołówka, w której jadą wszyscy Polacy, Olsen, Locatelli i Niculescu.

Przed Poroninem łapie defekt gumy Rzeźnicki, do pomocy zostaje Królikowski. Na złym odcinku drogi defekty są coraz częstsze, a ofiarami ich padają kolejno: Negoescu, Jones, Gehri i Wrzesiński. Szanse Polski maleją.

Zaczyna padać drobny deszcz i droga staje się śliska. Przy pierwszym wzniesieniu grupa kolarzy rozciąga się. Jadąc ku czołówce mijam kolejno Napierałę, Wójcika i Kapiaka. Na przedzie jest więc tylko 2 Polaków — Sałyga i Nowoczek.

W tym czasie Olsen ucieka na wzniesieniu razem z Locatellim i dopiero po 50 km zostają oni dopędzeni przez następną grupę prowadzoną przez Rumuna Niculescu. Widać, że Rumun jest zmęczony. Bierze ciężko wzniesienia, a w pewnej chwili wyciąga bidon i wylewa z niego całą zawartość. Choć trochę lżej będzie przy następnym wzniesieniu!

Za Myślenicami deszcz zmienia się w ulewę. Na dużym wzniesieniu odrywają się znów od grupy Locatelli, Olsen i Wittek. Dystans stopniowo zwiększa się i trójka ta wpada do Krakowa jako pierwsza. Na ulicach Krakowa mimo deszczu, gęste tłumy widzów witają kolarzy. Na stadion wpada pierwszy Olsen, mając tuż za sobą Wittka i Locatelliego.

Klasyfikacja X etapu: 1) Olsen (Dan.) — 2:46:40, 2) Wittek (Pol. Fr.) — 2:46:42, 3) Locatelli (Wł.) — 2:46:44, 4) Sandru (Rum.) — 2:47:09,5), Spalazzi (Wł.) — 2:47:54, 6) Parker (Angl.) — 2:47:57,7). Sałyga (Pol.) — 2:48:02, 8) Niculescu (Rum.) — 2:48:04,9, Norhadian (Rum.) — 2:48:06, 10) Riegert (Fr.) — 2:48:09.

W ramach X etapu Tour de Pologne w Krakowie, w wyścigach kolarskich pocztowców, zespołowo zwyciężyła drużyna obw. Kraków. W kwalifikacji indywidualnej:

1) Kopciński (listonosz z obw. Kraków 12) — 31,20; 2) Ostafin (listonosz z obw. Kraków 1) — 33,55; 3) Mularz (listonosz z obw. Brzesko) — 35,10.

Z. DALL

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

NAJLEPSZE ZAŁOGI POLSKICH HOŁOWNIKÓW

W przewozie węgla Odrą do portu w Szczecinie i w drodze powrotnej rudy do polskich hut, wyróżniły się załogi trzech hołowników: „Bolka I", „Powstańca" i „Nankiera". Zwycięskie załogi otrzymały wartościowe nagrody.

DAR DOŻYNKOWY PZUW

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ofiarował 270 biblioteczek rolniczych dla kół Związku Samopomocy Chłopskiej. Biblioteczki zostaną wręczone gromadom w czasie uroczystości dożynkowych.

MŁODZI OPIEKUNOWIE BIAŁOSTOCKICH KULTUR LEŚNYCH

Nad kulturami leśnymi w woj. białostockim objęli opiekę junacy „SP". W lipcu młodzież „SP" z hufców gminnych oczyściła 92.669 m. kw szkółek leśnych.

PRACE REMONTOWE W MAŁYCH PORTACH

Na terenach portowych Kołobrzega, Darłowa i Ustki rozpoczęto się w najbliższych dniach prace pogłębiarskie. Obecnie w portach tych trwają wytężone prace remontowe i budowlane.

NOWY ODDZIAŁ BGK

BGK otwarł w Bytomiu nowy oddział. Obsługiwać on będzie powiaty: bytomski, dobrodzieński, lubliniecki i tarnogórski. Otwarcie nowego oddziału przyczyni się do usprawnienia obsługi inwestorów.

Nie będzie zahamowań w akcji remontowej

Trudności materiałowe, jakie odczuwało się przy wykonywaniu remontów z dotacji FGM zostały szczęśliwie usunięte.

Wydział Techniczny ZM otrzymał ostatnio od Min. Administracji zawiadomienie, że wszystkie materiały budowlane do wykonywania remontów kapitalnych są do dyspozycji wydziału.

Wydz. Techniczny przystąpił już do rozdzielania materiałów spółdzielniom, wykonywującym remonty.

Ponieważ trudności w zaopatrzeniu zostały pokonane, akcja remontów kapitalnych domów i mieszkań będzie prowadzona obecnie we wzmożonym tempie.

Śląsk — Warszawie

Na inaugurację „Miesiąca Odbudowy Warszawy" zespół Opery Śląskiej, dał w dniu 1 września w Teatrze Polskim wielki koncert, z którego dochód przeznaczył na odbudowę Warszawy.

W części oficjalnej zabrał głos prezes Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Katowicach — poseł Karol Tkocz, który w serdecznym przemówieniu podkreślił gorące uczucia klasy pracującej Śląska dla Warszawy. Śląsk pierwszy stanął do pomocy Warszawie, przoduje w dotychczasowej ofiarności na SFOS, nadal przodować będzie i nie pozwoli się nikomu wyprzedzić.

Wiceprzewodniczący St. Rady Narodowej — tow. Zygmunt Dworakowski — podkreślił ofiarność ludu śląskiego, która wyraża się nie tylko w zbiórce na SFOS, ale i w stałej trosce o dzieci Warszawy, którym Śląsk buduje szkoły, których dożywia i pomaga ubierać.

W koncercie, który odbył się po części oficjalnej — wziął udział cały zespół orkiestrowy pod dyrekcją Jerzego Sillicha, soliści z Barbarą Kostrzewską, Lachetówną, Szczepańską, Stokowacką, Paprockim, Finze, Domienieckim, Hiolskim, Majakiem, Kozakiem i Barskim oraz pięćdziesięcioosobowy chór.

Przed Świętem Lotnictwa

Stołeczna Komisja Propagandy Święta Lotnictwa, zawiadamia, iż bilety wstępu na pokazy lotnicze są do nabycia w następujących punktach:

Okr. Warszawski Ligi Lotniczej, ul. Nowogrodzka 49 (gmach Romy) II p. pokój Nr 8 od godz. 9—16,00 na zamówienie zbiorowe i indywidualne oraz w Dzielnicowych Radach Narodowych i kioskach z wodą mineralną Ligi Kobiet. Cena biletów 50 zł, normalne, 20 zł — ulgowe.

Dojazd na lotnisko w dniu imprez:

Od godz. 13.00 z placu Zbawiciela odchodzą autobusy M. Z. K. (oznaczone literą „L") oraz tramwaje linia 7 (zwiększona ilość wozów); autobusy P. K. S. z dworca autobusowego (róg Chmielnej i Marszałkowskiej) oraz specjalne pociągi P. K. P. z Dworca Warszawa Główna Osobowa o godz. 13.00 i 14.50.

11.000 izb mieszkalnych dla Warszawy wybuduje ZOR w 1950 roku

ZOR powołano do życia w maju 1948 roku. Na nim spoczywa zadanie budowy nowych mieszkań i osiedli robotniczych nie tylko w Warszawie, lecz także w województwie warszawskim i w pn. dzielnicach kraju. Instytucja ta prowadzi budownictwo własne oraz budownictwo nadzorowane. Plan sześcioletni przewiduje, że ZOR przejmie całokształt budownictwa mieszkaniowego, likwidując stopniowo budownictwo nadzorowane.

ZOR — Dyrekcja Okręgowa w Warszawie, rozpoczął w roku 1948 odbudowę 6 bloków mieszkalnych przy ul. Górczewskiej (b. Fundacja Wawelberga). Następne prace ZOR-u to budowa Osiedla na Młynowie dla 10.000 mieszkańców. Pierwsza część tego osiedla będzie ukończona w roku 1950.

Dalej idzie Muranów — osiedle na 45.000 mieszkańców, którego budowa została rozpoczęta w roku bieżącym, ukończone będzie w ramach planu sześcioletniego; Mirów — na 4.000 mieszkańców (całkowite ukończenie prac nastąpi tutaj w roku 1950); Osiedle Nowomiejskie — na 2.000 mieszkańców (ukończenie pierwszej serii domów w roku 1950); Mokotów — „ćwiartka" przy osiedlu WSM-u; Praga — na 10.000 mieszkańców; Grochów — osiedle pierwsze ukończy się w bieżącym roku i Koło, którego osiedle ukończy się w roku przyszłym.

Odbudowa zabytków

Niezależnie od tych prac, ZOR prowadzi w roku bieżącym budowę dwóch bloków przy ul. Krasińskiego dla Instytutu Chemii Przemysłowej, odbudowę sześciu kamienic zabytkowych przy ul. Krakowskie Przedmieście od Nr 59 do ul. Miodowej, odbudowę Pałacu Neprosa przy ul. Wierzbowej i Pałacu Błękitnego przy ul. Senatorskiej.

Ogólna kubatura całkowicie odbudowanych przez ZOR obiektów wyniesie w roku bieżącym 470.000 metrów sześc., a kubatura budynków w stanie surowym — 800.000 metrów sześciennych. Mówiąc inaczej — ZOR zbuduje w roku bieżącym dla stolicy 5.000 izb mieszkalnych, które pomieszczą 12.000 osób. Na wykonanie tych wszystkich prac ZOR rozporządza kredytem 7 miliardów 820 milionów złotych.

„Rok Muranowa"

W 1950 roku ZOR otrzyma na budownictwo w Warszawie kredyty w wysokości 9 miliardów 600 milionów złotych. Kredyty te rozrosną się w miarę postępu prac do 11 miliardów złotych. Pozwoli to na zwiększenie budownictwa mieszkaniowego w stolicy o dwa i pół raza w stosunku do roku bieżącego.

W roku przyszłym skończy się budowę dalszych 6.200 izb. W tym samym roku ZOR rozpocznie i ukończy budowę 4.700 nowych izb oraz przygotuje w stanie surowym 8.700 izb mieszkalnych.

Ogółem ZOR odda do użytku w roku 1950 — 11.000 izb mieszkalnych dla Warszawy. Tak więc już przyszły rok zła godzi poważnie trudności mieszkaniowe stolicy.

Rok ten będzie przede wszystkim „Rokiem Muranowa". Osiedle to otrzyma bowiem najwyższe, bo 3 miliardowe kredyty. Na Muranowie zbuduje się w 1950 r. aż 3.340 izb i doprowadzi się do stanu surowego 2.650 izb.

Młynów otrzyma 1.740 izb gotowych i 1.240 izb w stanie surowym, Mirów — łącznie 1.020 izb, Praga — 1.580, Osiedle Nowomiejskie — 1.035, Śródmieście (od pl. Unii Lubelskiej do ul. Piusa) — 3.100, Koło — 1.275, Żoliborz, ul. Krętowskiego — 132, Mokotów — 247 izb.

Budownictwo nadzorowane przez ZOR zmniejszy się w roku przyszłym do 15 obiektów. W ramach planu sześcioletniego ZOR przerobi około 100 miliardów złotych.

Poważna odpowiedzialność

Zakrojone na niespotykaną dotychczas skalę plany budownictwa mieszkaniowego na rok 1950 i dalsze lata, nakładają na ZOR ciężki obowiązek należytej organizacji pracy. ZOR będzie odpowiedzialny za sprawność wykonywanych robót, za przestrzeganie terminów itp. ZOR stworzyć więc musi warunki idealnej pracy, które pozwolą również wygospodarować dodatkowe oszczędności. W ogromnej maszynie, jaką staje się obecnie ZOR, nie może być żadnych zahamowań.

Kierownictwo ZOR-u powinno więc już dzisiaj rozważyć wszelkie ewentualności, wypracowując plan robót tak, aby terminy papierowe mogły być wyprzedzane, lecz nigdy przedłużane. (w. b.).

420 kursów dla analfabetów powstanie w stolicy do końca b.r.

Warszawa wzywa Łódź do współzawodnictwa

Stołeczny Komitet do walki z analfabetyzmem zamierza uruchomić do końca br. 420 kursów dla analfabetów. Mają one objąć ok. 6.500 osób w wieku od lat 18 do 50.

Doświadczenia minionego półrocza, podczas którego zorganizowano w stolicy 171 kursów nauki początkowego pisania i czytania z 2.542 uczniami — wykazują, że wyniki zależne są w dużej mierze od pomocy i współdziałania czynnika społecznego. Pięknie np. spisała się tutaj Liga Kobiet, pod której egidą zorganizowano 47 kursów przy bardzo dużej frekwencji.

Natomiast tam, gdzie brak pomocy organizacji i Rad Zakładowych rezultaty są słabe. Np. w dzielnicy Praga — Północ na 100 osób, zapisanych na kursy, zgłosiła się tylko 1 osoba!

Tymczasem na chętnych czekają lokale szkolne, pomoce naukowe, nauczyciele. Kursy są bezpłatne. 10 mln. zł bowiem otrzymała stolica w br. na walkę z analfabetyzmem.

W bieżącym półroczu przewiduje się, że 120 kursów dla analfabetów zorganizują związki zaw., 94 kursy Liga Kobiet, a 210 Dzielnicowe Komitety do Walki z Analfabetyzmem.

Stołeczny Komitet do Walki z Analfabetyzmem postanowił nadto wezwać do współzawodnictwa — Łódź. Podstawą obliczeń w tej szlachetnej rywalizacji będzie zarówno ilość kursów, zorganizowanych przez oba miasta, jak ilość analfabetów, którzy będą na nie uczęszczać. Punktować się również będzie osiągnięte wyniki.

Nie można jednak zapominać o tych, którzy w ciągu pierwszego półrocza br. posiedli znajomość czytania i pisania.

Mowa tu o 1.137 uczestnikach kursów, którzy zdali egzamin z wynikiem pomyślnym.

Dla nich organizuje się przy szkołach dla dorosłych t. zw. „zespoły dobrego czytania" oraz otwiera się zapisy na pierwsze semestry szkół wieczorowych.

32 szkoły dla dorosłych zostały otwarte z początkiem roku szkolnego w Warszawie. Są to m. in. szkoły przy ul. Kordeckiego 54, Marszałkowskiej 95, Otwockiej 4, Różanej 22 i Szerokiej 17.

Boisko w prezencie dla szkoły przygotował Kom. Blokowy Nr 137

Boisko szkolne, położone na tyłach budynku szkoły podstawowej przy ul. Czerniakowskiej 128, znajdowało się do niedawna w stanie straszliwego zaniedbania.

Nie uszło to uwagi Komitetu Blokowego Nr 137, obejmującego domy przy zbiegu ul. Czerniakowskiej i Łazienkowskiej.

Zająć się tą sprawą można było jednak dopiero wtedy, gdy mieszkańcy bloku ukończyli wykonanie bieżących zadań. Mieli zaś wiele robót. Brali m. in. udział w konkursie czystości bloków, a więc zazieleniali i porządkowali podwórza, a przed tym realizowali swój „Czyn majowy" i „lipcowy", którym było uporządkowanie chodników przy domach, zasadzenie 600 drzewek, założenie świetlicy.

Rozumieją się dobrze

Tow. Kamiński, sekretarz Komitetu Blokowego dodaje jednak:

— O szkole myśleliśmy zawsze. Zresztą my i Komitet Rodzicielski wraz z gronem nauczycielskim szkoły rozumiemy się doskonale.

Toteż, gdy wreszcie zrealizowano wszystkie podjęte prace — przyszła kolej na boisko. Należało się śpieszyć, bo rok szkolny był za pasem.

Nie było to sprawą łatwą, gdy nie rozporządza się taborem, a trzeba było zwieźć ok. 500 m. sześć ziemi. Lecz Komitet Blokowy Nr 137 pokonał te trudności. Znalazła się potrzebna ziemia.

Boisko gotowe

Należało teraz splantować boisko, Jak zawsze wszyscy mieszkańcy bloku chętnie stanęli do łopat. Dziś boisko jest doskonale wyrównane a jutro, w dniu rozpoczęcia roku szkolnego zostanie uroczyście przekazane szkole.

— Wkrótce obsadzimy je drzewkami — mówi energiczny sekretarz bloku. Mamy już przyrzeczonych 400 drzewek. Nie jest je tak trudno dostać — kończy z uśmiechem — trzeba tylko trochę „pochodzić"! (Ek)

Pogoda sprzyja pracom w Ogrodzie Saskim

Prace przy uporządkowaniu Ogrodu Saskiego, o których rozpoczęciu pisaliśmy — postępują szybko naprzód.

Staw w Saskim Ogrodzie jest już oczyszczony. W przyszłym tygodniu zostanie napełniony wodą, a wiosną będziemy podziwiać w nim złote karpie.

Obecnie przeprowadzana jest naprawa alei i układane są krawężniki. Dopiero potem będzie można odnowić trawniki. W połowie bieżącego miesiąca przewidziane jest zakończenie remontu instalacji wodociągowych na terenie parku. W tym samym czasie będą usunięte stare kable oświetleniowe. Założenie nowej instalacji, jest zależne od dostawy materiałów.

Ogrodzenie będzie również zmienione. Obecnie zrywa się zniszczoną, pordzewiałą siatkę i usuwa podtrzymujące ją żelazne rury. Następnie zostanie przeprowadzony remont ławy betonowej, okalającej ogród. W przyszłości ława ta będzie stanowić jedyne ogrodzenie parku.

W końcu jesieni zostaną dosadzone drzewa i krzewy, a na wiosnę r. 1950 mieszkańcy Śródmieścia będą znów mogli wypoczywać w pięknym parku. (wo).

Nowy, dobry zespół artystyczny

„Artos" zarganizował nowy zespół artystyczny pod nazwą „Estrada Koncertowa". W skład zespołu wchodzą m. in. czołowi artyści naszego baletu: O. Glinkówna, E. Puchówna, S. Selmówna, K. Maciaszczyk, Z. Kiliński, W. Gorkowski i inni. Poza grupą taneczną do zespołu należą: E. Bonacka (śpiewaczka) oraz S. Adamczewski (baryton). Akompaniuje prof. Nadgryzowski. Kierownictwo choreograficzne objął L. Wójcikowski. Oprawę sceniczną i kostiumy projektowali: W. Daczewski, T. Błażejewski, C. Szpakowicz.

Po raz pierwszy zespół wystąpi 6 i 7 bm. o godz. 19.30 w sali MBP (Al. Wyzwolenia 1-3).

Wielka hala WSS powstaje na Koszykach

5 września br. zostanie oddana do użytku ogromna hala „na Koszykach", mieszcząca stoiska WSS. Będzie ona rozszerzeniem hali dotychczas istniejącej.

Do użytku zostanie oddane wielkie stoisko spożywcze i większe jeszcze mięsne. Nie trzeba będzie tracić przy nim czasu na czekanie w kolejkach. „Podróbki" będą sprzedawane w osobnym stoisku.

Halę, w której mieszczą się teraz wszystkie działy — zajmie rozszerzony dział tekstylny.

W obecnie czynnej części hali WSS panuje tłok. W dziale mięsnym często powstają długie kolejki. Przy stoisku z owocami, kolejek wprawdzie nie ma, lecz ruch jest ogromny. Nic dziwnego. Jest tu masa śliwek w cenie 80 zł za kg, brzoskwinie po 325 zł i w tej samej cenie wczesne winogrona. Jabłka tanieją, tanieją też pomidory.

Dużym powodzeniem cieszy się dereń na konfitury i ożyny na wino domowe. W związku z sezonem robienia przetworów, wzrósł popyt na naczynia kuchenne.

Dotychczasowe niedogodności, wynikające z braku miejsca, znikną na pewno, gdy nowa hala będzie czynna (wo).

Potrzeba od zaraz 10 ludzi do roznoszenia mleka butelkowanego do domów. Opłata za 1 litr zależnie od odległości wynosi 2—3 zł. od butelki wg umowy. Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, Okręgowy Oddział. Olsztyn, Pieniężnego 18. 212-K

RADIO

Sobota, 3 września

Fala — 395,8 m.

Początek audycji 5.10. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00; 12.04 Program na dziś; 6.55 na jutro.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka; 6.30 Gimnastyka; 8.35 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa; 8.55 Informacje; 9.00 Przerwa; 11.00 „Będzie szkoła" — słuchowisko; 11.40 Muzyka; 12.20 Dla wsi: „Gromada" — recenzje; 12.50 „Na swojską nutę"; 13.20 PCK; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.00 Felieton; 14.15 Koncert solistów; 14.50 Muzyka rozrywkowa

Fala — 1339,3 m.

Program na dziś 15.25; na jutro 23.50; Wiadomości 17.00, 19.00, 21.00 23.00.

15.30 Montaż literacki; 16.00 „Dożynki" — aud. słowno-muzyczna; 16.20 Kompozytor Tygodnia: Haydn; 17.15 „Przy sobocie po robocie"; 18.15 Wieczór Mickiewiczowski; 18.40 Pieśni polskie; 19.15 Koncert Orkiestry Gerta; 20.00 Wieczór poezji Goethego; 20.20 Koncert muzyki ludowej; 21.40 Montaż poetycki; 22.00 Muzyka taneczna; 23.35 Reportaż z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych; 22.45 Muzyka; 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego; 23.30 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Program własny Warszawy na fali 395.8 m.

Program na dziś 16.25, na jutro 23.50. Wiadomości 16.30, 17.45, 19.45, 22.00, 23.00.

16.50 Muzyka taneczna; 17.15 Recenzje; 17.30 Pieśni kompozytorów francuskich; 18.00 „Melodie operetkowe"; 18.30 Pogadanka; 19.00 „Tubadur" opera Verdiego; 21.38 Muzyka popularna; 22.20 Muzyka; 23.10 Symfonie Dworzaka; 23.55 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"

Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-62-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-32-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—

Konto PKO — Nr I-1374.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.

Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.

Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

B-84497

Ostatni meldunek z mokotowskiego „szybkościowca"

Budowa „szybkościowca" na Mokotowie dobiega już końca. Wczoraj robotnicy pokrywali dach, zakładali rury do centralnego ogrzewania, umocowywali i malowali ramy okienne i drzwiowe oraz kończyli budowę kominów. Umacniano również ozdobny gzyms.

„Dom szybkościowy" będzie „zapięty na ostatni guzik" dzisiaj rano.

Dziś o godzinie 13-tej przy „domu szybkościowym" na Mokotowie odbędzie się oficjalna uroczystość zakończenia robót, w czasie której robotnicy otrzymają nagrody i premie.

Redakcja „Trybuny Ludu" przygotowała jako nagrodę dla przodowników załogi Mokotowa portrety — karykatury. Portrety te, wykonane przez rysownika Tadeusza Marczewskiego, będą umieszczone w specjalnych gablotkach przy bramie wejściowej do Osiedla Mokotowskiego.

Po oficjalnej części uroczystości, załoga „szybkościowca" weźmie udział w wieczorku, który odbędzie się na jej cześć w salach Ministerstwa Budownictwa. (w.b.).

Gdzie się bawimy w niedzielę?

We wszystkich parkach stolicy od godz. 11 do 13 i od 16 do 18 odbędą się 4 bm. koncerty niedzielne orkiestr z udziałem popularnych artystów scen warszawskich. M. in. wystąpią W. Rychter, M. Laskowska, M. Chrzanowska, M. Pollakówna, C. Wołłejko.

Na rynku Mariensztatu grać będzie o godz. 11 orkiestra Elektrowni, a o godz. 17 orkiestra Hermana. Odbędą się również koncerty popularne na Kole i Rakowcu. Początek — godzina 17.

Zabawy ludowe z bogatym programem artystycznym urządza się tym razem na Czerniakowie (pocz. godz. 17 — śpiewa tu m. in. M. Fogg), Marymoncie (ul. Rudzka — pocz. godz. 16.30) i Mokotowie (ul. Malczewskiego, róg Tynieckiej — pocz. godz. 18).

Dla dzieci przygotowuje się moc atrakcji podczas zabaw dziecięcych na Czerniakowie (pocz. godz. 15.30), Mokotowie (godz. 17.15), Marymoncie (godz. 18) i Podskarbińskiej (godz. 17).

Wydz. Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego zorganizował liczne koncerty i zabawy ludowe.

KONCERTY

Park Paderewskiego — 11—13 ork. Kozłowskiego, wyst. Lubieńskiej (rec.), 17—19 ork. Gaz. Miejskiej, wyst. W. Rychtera (konferansjerka i piosenki).

Park Praski — 11—13 ork. Osieckiego, wyst. M. Laskowskiej (piosenki, 16—18 ork. Elektrowni, występy M. Chrzanowskiej (rec.).

Park Ujazdowski — 11—18 ork. Gazowni, wyst.: I. Rochańskiej (śpiew), 16—18 ork. Osieckiego, wyst.: C. Wołłejki (rec.).

Park Dreszera — 11—13 ork. Wodociągów i Kanal., wyst. M. Chrzanowskiej (rec.). 16—18 ork. Sapińskiego, wyst., J. Kobzy (śpiew).

Park Sowińskiego — 11—13 ork. Hermana, wyst. J. Dzikówny (śpiew), 16—18 ork. Kaczyńskiego, wyst. N. Pollakówny (śpiew).

Park Wierzbickiego — 16—18 ork. Wistowskiego, wyst. J. Pellegrini (śpiew).

Rynek Mariensztacki — 11—13 ork. Elektrowni, wyst. C. Wołłejki (rec.), 17—20 ork. Hermana, wyst. J. Magorzewskiego (rec.).

Osiedle - Rakowiec — 17—19 ork. Sapińskiego, wyst. Z. Maciejewskiego (rec.).

Osiedle - Koło — 17—19 ork. Stecia, wyst. M. Laskowskiej (śpiew).

ZABAWY LUDOWE

Marymont, ul. Rudzka — 15,30—17,30 ork. KBW, wyst.: H. Walterowej (rec.), H. Perkowskiej (śpiew), E. Lublinieckiego (śpiew) i S. Sielskiego (akordeon).

Czerniaków - Sadyba — 17—18 Wyst. Z. Maciejewskiego (śpiew) M. Fogga (śpiew) i J. Białoskórskiego (akordeon).

Mokotów, Malczewskiego róg Tynieckiej — 18—19 ork. Wod. i Kanal., wyst.: H. Walterowej (rec.), H. Perkowskiej (piosenki), F. Lublinieckiego (piosenki) i S. Sielskiego (akordeon).

Czerniaków — 15,30—16,30 ork. Ociemniałych, wyst.: M. Grelichowskiej (rec.) i Motykowskiego (akordeon).

Mokotów — 17—18 Wyst. M. Grelichowskiej (rec.), Motykowskiego (akordeon).

Podskarbińska — 17—19 ork. MZK, wyst. E. Osten (piosenki).

Po 200 cegieł na osobę podczas wczorajszego odgruzowywania stolicy

Wczoraj po południu akcję wydobywania cegieł z ruin getta przeprowadzały następujące zespoły: Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowe w składzie 300 osób, Zarząd Miejski — 1.700 osób, M.S.Z. — 500, Starostwo Warszawa Śródmieście — 200, Min. Przemysłu Lekkiego — 60, Polskie Radio — 1.000, Filtry i Wydział Kanalizacji — 200 osób, „Czytelnik" — 200, Min. Aprowizacji — 800 osób. Ponadto pracowało tu wczoraj 500 junaków SP.

Piękna pogoda i wesoła muzyka z głośników przyczyniły się do wytworzenia pogodnego nastroju. A w takim nastroju dobrze idzie praca. Na odcinku, gdzie pracuje Zarząd Miejski, wiceprzewodniczący Stoł. Rady Narodowej tow. Dworakowski i wiceprez. inż. Beniger współzawodniczyli w pracy z urzędnikami.

Przeciętnie na każdą osobę wypadło ok. 200 wydobytych cegieł. (wo)

Prenumeratę pism radzieckich
na rok 1950
przyjmuje R. S. W. „Prasa"

Delegatura Warszawska Smolna 12

oraz

Centrala Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki — Warszawa, Bagatela 14.
P. K. O. I - 8270 i jego oddziały
Warszawa - Żoliborz, Mickiewicza 27,
Wrocław, ul. Świerczewskiego 89,
Łódź, ul. Piotrkowska 98. 218-K

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2), „Pan inspektor przyszedł".

MAŁY (Marszałkowska 81) — godz. 19 „Powódź".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) nieczynny.

NOWY (Puławska 31) — nieczynny.

TEATR KAMERALNY (Foksal 6) — „Wiosna w Norwegii".

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wkrótce otwarcie.

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 6) nieczynny.

SYRENA (Litewska 5) — godz. 19.15 „Bliźniak czyli przeminęło z herbem". Ostatnie dni.

TEATR LETNI (ul. Polna 25) — godz. 19,15 — „Dorożką po Warszawie".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) — nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4) — godz. 19,15 — „Wesele na Kurpiach".

KINA

ATLANTIC (Chmielna nr 31 — „[illegible]" — godz. 17, 21 (zw. zaw. 19).

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Harry Smith odkrywa Amerykę" godz. 17, 21 (zw. zaw. 19).

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Dzieci Kapitana Grandta" — godz. 19, 21 (zw. zaw. 17).

PALLADIUM (ulica Złota 7-9) — „Wieś na pograniczu" — godz. 19, (Zw. zaw. — 17).

„SYRENA" (Inżynierska 2) — „Młoda Gwardia" II część godz. 17 i 21 (zw. zaw. — 19).

TĘCZA (Żoliborz Suzina 6) „Czwarty peryskop" — godz. 17, 21 (zw. zaw. — 19).

STOLICA (Narbutta) — „Karjera" — godz. 17, 19, 21. Na seanse o godz. 17 i 19 zw. zaw. otrzymują 50 proc. biletów

1-MAJA (ul. Podskarbińska 6) — „Tragiczny pościg" — godz. 17, 19, 21. Na seans o godz. 19 zw. zaw. otrzymują 50 proc. biletów.

OCHOTA (Grójecka 65). — „Grzesznicy bez winy" — godz. 17, 21. (zw. zaw. — 19).

W—Z (Leszno 135-7) — „Pieśń Tajgi" — godz. 16.45; 21.15 (zw. zaw. 19).

AKTUALNOŚCI — codziennie w kinie „Stylowy" o godz. 11

FOTOPLASTIKON (al. Jerozolimskie 11) — „Egipt" — czynny cały dzień.

(Targowa 48) — „Stara Warszawa" — czynny cały dzień.

CYRK Nr 1 (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek przedstawienia godz. 20.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO (al. Sikorskiego 1). — Stałe zbiory broni, mundurów, sztandarów i obrazów od w. XIV do czasów współczesnych. Otwarte codziennie (prócz poniedziałków) od godz. 11 do 16. Wstęp bezpłatny

MUZEUM NARODOWE. Czynne są następujące wystawy: Mickiewiczowska i Puszkinowska oraz stałe zbiory. Wystawy otwarte są codziennie w godz. 10 — 15, w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie od 10 — 18 oprócz poniedziałków.

Ilja Erenburg 305

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Gabler był zamieszany w spisek, naziści rozstrzelali go. Dopiero ostatnio się dowiedziałem, że spiskowcy żądali zawarcia pokoju już rok temu... Co tu zresztą mówić, panie kapitanie, wcale się nie cieszyłem z tego, że nasi żołnierze są na Kaukazie, wiedziałem już wtedy, że to się źle skończy. Wojna to chaos, nikt nic nie rozumie...

— Niepotrzebnie pan tak sądzi. Byłem trzy lata w partyzanckim oddziale, wasi nazwali nas „bandytami". Rok czterdziesty drugi. Wasi są na Kaukazie. My —w lesie, ściga nas wasz pułk policyjny... Myśli pan, że miałem jakieś wątpliwości? Nic podobnego. Nawet wtedy wiedziałem na pewno, że przyjdę do Berlina. Naturalnie — mogłem zginąć, ale zamiast mnie przyszedłby i usiadł w tym fotelu ktoś inny...

Richter jeszcze raz uśmiechnął się z respektem, życzył Wasylkowi dobrego snu i poszedł do siebie Nigdyby nie przypuszczał, że ten kapitan mógł być bandytą — jest uprzejmy, dobrze wychowany. Co prawda nagadał dziś dużo rzeczy nietaktownych, ale trudno coś na to zareplikować — hitlerowcy rzeczywiście zbankrutowali... Dlaczego nie powiedziałem mu o tym, że biłem się w Rosji? Przecież teraz mamy pokój... Jest coś poniżającego w moim zachowaniu się, jestem takim architektem jak on, a postawę mam uniżoną, nie usiadłem choć powiedział „niech pan siada"... Co się ze mną stało?... Rosjanin mówi, że będę budować... Co budować? I dla kogo? Ludzie posiadający smak albo uciekli albo są zrujnowani. Trzeba będzie klepać biedę — łatać domy, łatać życie. Nieciekawe to...

Przybiegła Hilda:

— Kurt, podpisali!... Pani Müller dopiero co mi opowiedziała...

Z entuzjazmem zerwała z okna zasłonę z czarnego papieru. Richter odrzekł:

— Wiem, Rosjanin już mi powiedział...

— Dlaczego mi nic nie mówiłeś?

— Nieciekawe...

— Zwariowałeś, Kurt? Jakto — nieciekawe? Skończyła się wojna, to przecież najważniejsze. Prawie sześć lat męczyliśmy się...

— Powiedzmy, że ty się nie męczyłaś, bo raczej szukałaś rozrywek. Nasze udręki dopiero teraz się zaczynają...

— Wszystko mi jedno, że nie będzie pończoch albo cukru. Chcę spokoju. Kiedyś zapewniałeś mnie, że my jesteśmy — burzą. A to — propaganda. Jak u Goebbelsa... Ja nie chcę być burzą, ja chcę być zwyczajną kobietą...

Udała się do kuchni, która stała się obecnie jej ulubionym miejscem. A Richter siedział z twarzą w dłoniach. Hilda ma słuszność co do burzy — to było głupie... My tylko graliśmy rolę burzy, a kiedy nadleciała prawdziwa burza, to nie wytrzymaliśmy. Cóż dalej? Zamiast miasta — ruiny. A zresztą i ja także jestem ruiną. Kiedy nadejdzie czas na odgruzowanie — to wywiozą... Nieciekawe...

Wasylek po wyjściu Richtera powrócił do okna Co za parszywiec z tego Niemca!... Śliski jak płaz.. Z pewnością pobrykał sobie u nas i teraz skisł... Lepiej nie myśleć o nim — wieczór jest zbyt piękny... Wasylek udał się do stołówki. Przypomniała się Nalibocka puszcza, mowa drzew, miłość Awanesjana, śmierć Sergiusza za siedmioma górami i rzekami — na ziemi i obcej i bratniej. Tyle uczuć opanowało Wasylka — i smutku, i zachwytu, i dumy — że nie umiałby ich nigdy wyrazić w mowie; więc tylko pośród tej ciemnej i ciepłej nocy błyszczały mu owe niebieskie oczy, które tak często się śniły Natalce.

W stołówce oczekiwała go druga niespodziewana radość: pułkownik Nikitin powiedział mu:

— Jutro polecicie ze mną do Moskwy.

Wasylek uśmiechnął się i kompletnie oderwał od otoczenia — mknął już do Natalki.

28.

Minajew i Ola szli długą aleją ogrodu. Perski bez omdlewał od nadmiaru szczęścia. Minajew trzymał Olę za rękę. Wkrótce będzie już dwa lata jak się pobrali, lecz oni wciąż wyglądali na zakochanych, którzy dopiero co wyznali sobie wzajemnie swoje uczucia. Te dwa lata były tak pełne zgiełku i trudów, że słowa miłości zamierały ludziom na ustach zanim mogły być wypowiedziane. Jeszcze tydzień temu Olga siedziała w piwnicy napół zrujnowanego berlińskiego domu i powtarzała: „Tu Sroka, daj Okę". Teraz już koniec z tym...

— A teraz jesteś — Ola. Tak, tak, nie kłóć się. Bywałaś różą i księżycem, rezedą, Połtawą, lipą, igłą, Dźwiną, jaskółką Na kurhanie „róża" wzywała „sarnę". A tymczasem róż tam nie było — sama sucha trawa... i miny. Byłaś „zorzą", wzywałaś Czegodajewa, a jego zabił pocisk, ty zaś powiedziałaś: „Czegodajew przekazuje, że u niego wszytko jest w porządku, to jest Czegodajew został zabity, a przekazuje to kapitan Babuszkin". Na Potsdamerplatz byłaś „sroką" i Tereszkowicz śmiał się: „A przecież naprawdę, trajkoce jak sroka." Było to na godzinę przed tym, jak wybiegł na ulicę. Podobno Keitel wczoraj nie wiedział gdzie położyć buławę przy podpisywaniu kapitulacji, a pewien amerykański fotograf marzył żeby wyhandlować tę buławę za papierosy. Szkopy skończyły się, Olu. Czy ty rozumiesz, co to znaczy? Że nie jesteś już ani sroką, ani Dźwiną. Jeżeli teraz nazwę cię jaskółką, to już w żaden sposób nie przez telefon tylko na ucho — żeby nikt nie słyszał. Ponieważ wojna się skończyła i ty nie jesteś teraz żadną igłą, tylko Olą, moją Olą!...

Upajał się dźwiękiem jej imienia, jak gdyby po raz pierwszy je wymawiał.

(d.c.n.).

Niemieccy szowiniści w Watykanie

Niedawno odbyła konferencja biskupów niemieckich w Fuldzie stała się sygnałem dla nowej kampanii rewizjonistycznej kleru niemieckiego, skierowanej przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Czołowi uczestnicy tej konferencji, kardynałowie niemieccy znani są ze swego zdecydowanie wrogiego do Polski stanowiska. Warto tu przypomnieć niektóre wypowiedzi tych kardynałów.

Osławiony kardynał Konrad Preysing, jeszcze w styczniu 1947 r. tak oto komentował stanowisko Watykanu wobec zachodnich granic Polski.

„Papież nie odwołuje ze stanowiska biskupów, którzy pełnili służbę na terenach polskich, ponieważ tereny te są obecnie pod polskim zarządem, a po ustaleniu granic, biskupi ci prawdopodobnie powrócą na swe stare miejsca, które chwilowo musieli opuścić".

Oświadczenie to nie spotkało się z żadnym sprostowaniem ze strony miarodajnych kół watykańskich. Na odwrót. Papież dał wyraz swemu zadowoleniu i wyróżnił Preysinga skierowując na jego ręce swój znany antypolski list do katolików Berlina.

Szczególną aktywność w kampanii antypolskiej wykazuje kardynał Joseph Frings. W czasie rozmowy z legatem papieskim kardynałem Micarą oświadczył on:

„Naszym wielkim nieszczęściem jest to, że mamy na wschodzie plemię, które od wieków dążyło do szkodzenia Niemcom. Burzliwi i zmienni Polacy są naszym najgorszym wrogiem, a jednocześnie są wrogami całej Europy".

Szkalowanie Polaków w stylu goebbelsowskim, na które pozwala sobie już od dłuższego czasu kardynał Frings, bardzo się podoba w Watykanie. Bo czymże tłumaczyć, że właśnie czołowego polakożercę wśród kleru niemieckiego — kardynała Fringsa wyznaczył Pius XII specjalnym opiekunem dla spraw uchodźców niemieckich.

Spośród niemieckich dostojników Kościoła, którzy mają poważny wpływ na politykę Watykanu, należy na pierwszym miejscu wymienić prałata Kaasa. Ma on bogatą przeszłość prohitlerowską. Frakcja parlamentarna w Reichstagu niemieckim, tzw. „Centrum", której Kaas przewodził, głosowała w r. 1933 za pełnomocnictwami dla Hitlera, ułatwiając mu w ten sposób całkowite opanowanie władzy. Kaas mianowany przez papieża kanonikiem w Bazylice św. Piotra w Rzymie, jest dziś jego głównym doradcą w sprawach niemieckich.

Od takich niemieckich „doradców" roi się dziś w Watykanie choć nazwiska pozostałych są mniej głośne. W wielu kongregacjach Kurii Rzymskiej aktywną rolę odgrywają Niemcy. W Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów — działa ks. Tharcisius Faffrath, pochodzący z Westfalii, w Kongregacji Obrzędów — ks. Maksymilian Brandys z Pszczyny, w Kongregacji Sakramentów — ks. Adolf Ledwowlorz z Opola. Na czele watykańskiego ośrodka „informacyjnego" stoi Niemiec ks. Elizeusz Wuller. Kierownikiem Urzędu Watykańskiej Dokumentacji jest również Niemiec prałat Wuestenberg. Spowiednikami papieskimi w bazylice przy Lateranie są dwaj Niemcy: Witzel Maurus i Schilling Dorotheus.

Działa poza tym w Watykanie wielu niemieckich jezuitów. Należą do nich Schmider, Albert Amann, Bernard Schultze, Wilhelm de Vries i ojciec Leibel, zaufany doradca papieża do spraw niemieckich.

W tzw. Kolegium Teutońskim, które jest centralą proniemieckiej propagandy Watykanu, rektorem jest ks. Herman Maria Stockle z diecezji monachijskiej. Działa tam ks. Hubert Jedin z b. diecezji wrocławskiej, mianowany po wojnie szambelanem papieskim, ks. Bruno Wuestenberg z Kolonii i ojciec Karol Bayer, który jest członkiem Papieskiej Komisji Zapomogowej. Są oni w bezpośrednim kontakcie z Sekretariatem Stanu. Warto podkreślić, że Kolegium Teutońskie z S. Maria in Campo Santo chociaż leży poza obszarem państwa watykańskiego, posiada połączenie telefoniczne z centralą watykańską do rozmów wewnętrznych.

Przytoczyliśmy zaledwie małą część z długiej listy duchownych niemieckich, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w Watykanie. Czym tłumaczyć, że jest ich tam tak dużo? Odpowiedź jest prosta. Watykan prowadząc antypolską politykę musi dobierać sobie odpowiednich ludzi, którzy by ją realizowali. Doskonale do tego nadają się niemieccy szowiniści.

Teatr musi służyć ludziom pracy

W sali odczytowej Muzeum Narodowego odbyła się pod przewodnictwem wiceministra kultury i sztuki tow. W. Sokorskiego, konferencja dyrektorów artystycznych i administracyjnych teatrów dramatycznych i młodzieżowych z całej Polski, zwołana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w związku z rozpoczynającym się rokiem teatralnym.

Konferencję zagaił wiceminister Sokorski, zaznaczając, że okres obecny jest w życiu teatralnym przełomowy z uwagi na upaństwowienie większości teatrów.

Wiceminister Sokorski podkreślił potrzebę pokonania systemu „sezonowości" przy angażowaniu aktorów, systemu, który uniemożliwia racjonalne planowanie i stabilizację zespołów teatralnych.

Przechodząc do spraw repertuarowych, wicemin. Sokorski stwierdził, że poziom repertuarowy teatrów polskich ostatnio poprawił się. Do braków należy jeszcze w dalszym ciągu słabe uwzględnianie w repertuarze współczesnych sztuk polskich o aktualnej tematyce, mających wybitne znaczenie wychowawcze.

Na zakończenie wicemin. Sokorski omówił i podkreślił znaczenie zbliżającego się festiwalu sztuk radzieckich.

Po referatach i dyskusji wyniki obrad zreasumował tow. wicemin. Sokorski. Mówca podkreślił konieczność zerwania z pokutującym dotychczas szablonem inscenizacji i wskazał na potrzebę uwypuklania momentów ideologicznych. Wicemin. Sokorski poruszył dalej problem organizacji widowni, którego rozwiązanie należy do ważnych zadań teatru, przeznaczonego przede wszystkim dla szerokich mas ludzi pracy.

Prawdziwe oblicze amerykańskich przywódców związkowych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

N. Jork, w końcu sierpnia

Jan Górski

Nie przebrzmiały jeszcze hasła wyborcze 1948 r., jeszcze świeże są w pamięci szumne obiecanki Trumana i akcja propagandowa oportunistycznych przywódców związkowych, a już znowu gęsto mówi się o następnej akcji wyborczej, o rozgrywkach 1950 roku.

Obiecanki Trumana

Kiedy Truman przyrzekał zniesienie niewolniczego prawa Tafta - Hartley'a, kiedy rzucał oskarżenie za oskarżeniem przeciwko 80 Kongresowi Stanów Zjednoczonych, kiedy zapowiadał szeroki program praw cywilnych, budowę tanich mieszkań, polepszenie bytu szarego obywatela, kiedy bez przerwy mamił opinię coraz to nowymi obiecankami — przywódcy Partii Postępowej, z Henry Wallacem na czele, zapowiadali, że żadne z tych przyrzeczeń przedwyborczych nie zostanie wprowadzone w życie.

Argumentów mieli wiele, powoływali się bowiem na doświadczenie poprzedniej prezydentury Trumana, na łamanie strajków, na politykę rządu likwidującą kontrolę cen, na obniżenie standardu życiowego, na zawrotne zyski kapitalistów, którym się nigdy jeszcze nie wiodło tak dobrze, jak za czasów Trumana.

Przywódcy związkowi stanęli za prezydentem i partią demokratyczną, rozwijając propagandę fałszu i złudy. Starali się zrzucić winę za wszystko na Kongres, na senatorów, na oponentów Trumana i wmówić narodowi, że Truman to prawdziwy obrońca klasy robotniczej, jej przyjaciel, znający bóle i potrzeby szarego człowieka. Starali się wmówić, że po wyborach Truman rozpocznie erę nowej polityki, że rozbije opozycję i przeprowadzi szerokie reformy.

No Deal

Niedługo czekał świat pracy na prawdę. Kilka miesięcy kadencji 81 Kongresu starczyło dla rozwiania iluzji nawet najbardziej łatwowiernych. Po kilku miesiącach nikt już nie miał wątpliwości, że 81 Kongres Stanów Zjednoczonych niczym nie różni się od 80 Kongresu, że program wyborczy partii demokratycznej pozostanie na papierze, że szumnie zapowiadane reformy „Fair Deal'u" zamienią się na „No Deal", że Stanami Zjednoczonymi rządzi reakcyjny Kongres spółki demokratyczno - republikańskiej i że prezydent nic nie uczyni dla realizacji swych przyrzeczeń.

Krótki okres powyborczy wystarczył już na to, aby pod inną nazwą utrzymać niewolnicze postanowienia ustawy Tafta - Hartley'a, aby głęboko pod sukno schować ustawy mogące polepszyć byt człowieka pracy, aby uchwalić szereg reakcyjnych ustaw i rozpętać histerię, mającą na celu zdławienie wszelkiego przejawu postępowej myśli. Krótki ten okres starczył, aby cynicznie dać poznać wyborcom, że program wyborczy swoją drogą, a ochrona interesów Wall Street swoją drogą i że jednakowy jest język reakcjonistów obu partii, zarówno spod znaku słonia jak i osła.

W 1932 r. Paul Douglas, obecnie senator partii demokratycznej ze stanu Illinois, powiedział:

„Stany Zjednoczone to jedyny kraj na świecie, gdzie obie największe partie są konserwatywne. Obie te partie zbierają głosy u biednych a pieniądze u bogatych, zapewniając jednych, że będą ich chronić przed drugimi. W tej rozgrywce przegrywają jednak zawsze biedni".

Dzisiaj oczywiście pan Douglas nie przyznaje się do tych myśli i stara się sam udawać przyjaciela biednych, broniąc interesów Wall Street.

Jak usypia się czujność robotników

Prawdy tej nie chcą również przyznać zdradzieccy przywódcy oportunistycznych związków zawodowych, spod znaku AFL i CIO. Rzucając miliony głosów robotniczych na prezydenta Trumana i partię demokratyczną, uważali oni zwycięstwo Trumana w wyborach za swoje własne zwycięstwo. Greeny, Murraye, Krolle i Reuthery kazali klasie robotniczej spokojnie czekać na wynik swojej akcji u prezydenta Trumana, a potem, z tym samym spokojem przyznali, że czekanie na zniesienie ustawy Tafta - Hartley'a jest beznadziejne, że tak samo beznadziejne jest czekanie na realizację innych punktów programu prezydenta, że po 81 Kongresie, w którym demokraci mają większość, również nie można się niczego spodziewać i że wobec tego należy już obecnie rozpocząć przygotowania do... akcji wyborczej 1950 r.

Chcąc odwrócić uwagę klasy robotniczej od prawdziwej sytuacji, od pogłębiającego się kryzysu, od rosnącego bezrobocia, od wzrastającego terroru i ucisku aparatu policyjnego, zdradzieccy przywódcy oportunistycznych związków zawodowych zamiast przyznać się do klęski i wezwać robotników do akcji, do walki o ich prawa, zaczynają ich na nowo usypiać.

„Kołysanka" wyborcza

Przywódcy ci zapowiadają, że jeżeli w wyborach 1950 r. uzyskają 5 nowych miejsc w Senacie i 15 w Izbie Reprezentantów, to będą mieli zapewnioną kontrolę 82 Kongresu. Już obecnie rozpoczęła się zbiórka funduszów na akcję wyborczą, przy czym każdy członek związku zawodowego musi wpłacić na ten cel tytułem składki co najmniej 1 dolara, co powinno przynieść kilkanaście milionów dolarów na fundusz wyborczy obu centrali związkowych. Akcję prowadzą Jack Kroll, przew. Komitetu Akcji Politycznej CIO, Joseph Keenann, dyrektor AFL i A.J. Hayes, prezydent związku maszynistów kolejowych. Mają oni przeciwko sobie lewicę związkową, starającą się zdemaskować prawdziwe oblicze tych sługusów Wall Street.

Tak więc w niespełna 9 miesięcy po wyborach, przywódcy związkowi rozpoczęli akcję przygotowawczą do wyborów, mających się odbyć za 15 miesięcy, w listopadzie 1950 r. Ukrywając przyczyny klęski, ukrywając prawdziwą sytuację, nadal wychwalają oni pod niebiosa Trumana i partię demokratyczną, koncentrując akcję swą i wysiłki dla zdobycia jeszcze kilku miejsc w przyszłym Kongresie i zapowiadając, że zmiana ta uratuje sytuację.

To samo mówili przed wyborami 1948 r., tę samą zdradziecką rolę spełniali i wówczas.

Cel tej akcji jest jasny. Uśpić czujność klasy robotniczej, odwrócić uwagę od prawdziwej sytuacji, stępić ostrze walki klasowej, która — wraz z pogarszającą się sytuacją gospodarczą Stanów Zjednoczonych — będzie rosła i wzmagała się wbrew akcji zdradzieckich przywódców związków zawodowych.

Dożynki kaszubskie

Dożynki kaszubskie obchodzone są tradycyjnie co roku w Cisowej pod Gdynią. Foto WAF

Kiermasz Książki

W pierwszym dniu nowego roku szkolnego rozpoczął się w Warszawie Kiermasz Książki. Na kiermaszu sprzedawane są podręczniki i pomoce szkolne oraz beletrystyka dla młodzieży szkolnej. Na fotografii stoisko „Książki i Wiedzy". Foto WAF

Na marginesie

Szubrawcy

Komisja do rozdziału zasiłków Senatu amerykańskiego pozazdrościła „sławy" komisji antyamerykańskiej Izby Reprezentantów. Komisja ta również odnalazła „wrogów Ameryki".

Jak donosi amerykańska gazeta „Peoples World" w sprawozdaniu tej komisji bezrobotni stanu Kalifornia nazwani zostali „szubrawcami", przy czym komisja proponuje, aby wszyscy bezrobotni, którzy ośmielą się wyrazić niezadowolenie ze swego położenia, zostali pozbawieni w ogóle zasiłków i zamknięci w więzieniu.

Jeśli ten wspaniały projekt zostanie urzeczywistniony, a w dzisiejszej rzeczywistości amerykańskiej jest to zupełnie możliwe — przed ekonomiką amerykańską otwierają się wspaniałe perspektywy.

Przede wszystkim te parę milionów dolarów, które są wydawane na zasiłki dla bezrobotnych, można będzie dorzucić do sum przeznaczonych na zbrojenia. Zawsze to trochę zwiększy obroty fabrykantów broni. Następnie — zważywszy, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych szybko zbliża się do cyfry 10 milionów i nadal wzrasta — jest rzeczą oczywistą, że istniejących w Ameryce więzień nie wystarczy dla wszystkich bezrobotnych. W ten sposób rozwinie się wspaniale amerykański ruch budowlany. Wprawdzie nieco jednostronny — ale cóż to znaczy, jeśli przynosi zyski!

Dziesięciu milionów (a w przyszłości i więcej) więźniów — ktoś musi przecież pilnować. Co za wspaniała okazja dla administracji! Można będzie rozdzielać posady strażników, profosów, naczelników więzień wszystkim łaknącym tego członkom partii rządzącej. Starczy nawet dla czasowo bezrobotnych chuliganów z Ku Klux Klanu i Legionu Amerykańskiego. Nie co dzień przecież trafia się taka „robota" jak napad na Robesona...

Setki tysięcy nowych funkcjonariuszów więziennych — trzeba będzie przecież umundurować i uzbroić. A więc nowe zamówienia dla przemysłu zbrojeniowego i mundurowego. Potrzebni też będą kapelani więzienni, a więc — nowe posady i beneficja dla członków sfer kościelnych... A kucharze, fryzjerzy, magazynierzy, szoferzy, grabarze?

Im dłużej rozpatrywać ten projekt, tym oczywistsze są korzyści zeń płynące... dla kapitalistów amerykańskich. Skoro zaś jest korzystny dla kapitalistów — Senat z pewnością uzna go za pożyteczny dla Ameryki...

Zapytaliśmy o pogląd na tę sprawę jednego z bezrobotnych amerykańskich. Szczególnie podobała mu się nazwa „szubrawcy". Twierdził tylko, że użyta została niewłaściwie w tekście raportu komisji senackiej. Powinna być umieszczona pod raportem. Zamiast podpisów...

Wij.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

Nowa wieś kozacka

Siemion Babajewski: „Kawaler Złotej Gwiazdy". Powieść. Nazwisko tłumacza nieznane. Wyd. „Książka i Wiedza". Warszawa 1949. Str. 278.

Bohater Związku Radzieckiego, porucznik Sergiusz Tutarinow, wrócił do swojej rodzinnej stanicy na Kubaniu. Porucznik Sergiusz Tutarinow, czołgista, musi przeobrazić się w cywila. Jednak sytuacja tego zdemobilizowanego oficera nie zmieni się. Jako członek partii wie, że obowiązkiem jego jest, czy to na froncie, czy teraz, w swojej rodzinnej wsi, „we wszystkim i zawsze służyć za przykład". Powieść Babajewskiego to historia okresu, w którym Tutarinow staje się naprawdę przykładem dla kołchoźników kubańskich.

Dlaczego powieść Babajewskiego jest tak interesująca dla polskiego czytelnika? Prasa polska w ubiegłych miesiącach podawała często sprawozdania uczestników wycieczek polskich chłopów do radzieckich kołchozów. Babajewski zaspokaja częściowo ciekawość polskiego czytelnika, który dotąd jakże często ma jeszcze fałszywe pojęcia o tym, czym jest kołchoz i jak żyją jego ludzie.

W stanicy rodzinnej Sergiusza Tutarinowa istnieją trzy kołchozy, trzy kołchozy—trzy różne kierownictwa, trzy różne jednostki gospodarcze. Kołchozy Ust - Niewinskiej mają przystąpić do realizacji swoich zadań w powojennej pięciolatce. I oto problem: czy przyjąć na siebie program — minimum, zadania te tylko, które wynikają z planu okręgu, czy też przejąć inicjatywę w swoje ręce, plan rozszerzyć, zbudować więcej stajni, hodować więcej bydła rogatego, świń, owiec i koni, zbudować elektrownię.

Sergiusz Tutarinow postanowił przekonać kołchoźników z Ust - Niewinskiej, że należy pokusić się o realizację drugiego wariantu planu. Próbą, która decyduje o powodzeniu, było sprowadzenie drzewa niezbędnego dla rozbudowy nowych stajni. Tutarinow umiał przekonać kierownictwo o słuszności swoich zamierzeń i umiał zorganizować spław drzewa do swojej wsi. Bohatera opowiadania porwał wir pracy. Zamierzał on po demobilizacji uczyć się. Zrezygnował jednak chwilowo z tych planów. Obejmuje stanowisko przewodniczącego rejonowego komitetu wykonawczego. Być może, po wykonaniu swoich zadań, powróci na studia. W Związku Radzieckim zawsze jest to możliwe.

Dzieje powrotu Tutarinowa i pierwszych miesięcy pobytu jego w kołchozie, dzieje jego miłości do urodziwej dziewczyny z pobliskiej farmy hodowlanej — powieść nie jest pozbawiona wątku romansowego — opowiedziane są tak, aby czytelnik miał możność wniknąć nawet w szczegóły mechanizmu życia kołchozowego. Okazuje się, że budowa nowych stajni może być także doskonałym tworzywem dla powieściopisarza.

Bohaterowie opowiadania Babajewskiego, to kubańscy kozacy. Polski czytelnik pamięta z literatury kozaków, rozbijających robotnicze manifestacje 1905 roku, lub też kozaków walczących w szeregach białogwardzistów w czasie wojny domowej po Rewolucji Październikowej. Kozacy Babajewskiego, to prawdziwi ludzie radzieccy. Wprawdzie tak że noszą papachy, wprawdzie Artamaszow, przewodniczący jednego z trzech kołchozów Ust - Niewinskiej, woli hodować konie, niż nierogaciznę, ale nade wszystko są to już ludzie, którzy wyróżniali się swoją bohaterską postawą na wszystkich frontach wojny ojczyźnianej, ich kołchozy niejednokrotnie przodują, jeśli mowa o rezultatach zbiorów, czy też wynikach akcji hodowlanej. Takich kozaków, czytelnik polski znał dotychczas mało i tę lukę wypełnia żywa, wartościowa powieść Babajewskiego.

M. PREISS

Dramaturg i profesor

Wacław Kubacki: „Krzyk jarzębiny". Opowieść dramatyczna w trzech aktach. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa, 1949. Str. 112. — Tenże: „Pierwiosnki polskiego romantyzmu". Wydawnictwo M. Kot. „Literatura — Sztuka — Krytyka" nr 8. Kraków, 1949. Str. 192.

Ogłaszanie drukiem utworów dramatycznych nigdy nie należało w Polsce do ulubionych zajęć wydawców. I dość odosobnionym w dziejach polskiego ruchu wydawniczego zjawiskiem jest Stanisław Wyspiański, który — z powodzeniem i korzyścią materialną — publikował skrupulatnie w wydaniu książkowym własnego nakładu każdą nową, napisaną przez siebie sztukę. Do dziś nie mamy pełnego wydania utworów teatralnych Zapolskiej lub Perzyńskiego, nie mówiąc o mniejszego lotu dramaturgach. Jakie z tego mogły wyniknąć straty dla kultury polskiej, pokazała ubiegła wojna. Jakie z tego płyną kłopoty dla teatrologa, pokazuje codzienna praktyka.

Dlatego pochwalić należy inicjatywę „Książki i Wiedzy" oraz PIW-u, że, nie bacząc na ryzyko — często zresztą pozorne, bo teza o niechęci czytelników do dramatów w szacie książkowej jest przesądem! — podjęły się ogłaszania drukiem utworów dramatycznych i że zamierzenia swe zaczęły realizować. Na pierwszy ogień poszły w „Książce i Wiedzy" Kruczkowskiego „Odwety", a w PIW-ie „Krzyk jarzębiny".

„Krzyk jarzębiny" był jedną z najbardziej dyskutowanych prapremier teatralnych polskich w ub. sezonie. Spośród licznych pochwał, jakimi obdarzano autora, zwłaszcza ta znalazła powszechne uznanie: że umiał się z historyka literatury przedzierzgnąć w pisarza, że umiał stworzyć żywe dzieło sztuki, a nie martwy płód profesorskich dociekań i spekulacji. Spośród mniej licznych zarzutów, których jednak równie nie szczędzono autorowi, za najbardziej uzasadniony uznano usztucznienie i przerysowanie stosunku Ludwika do Laury, nadanie mu tonu książkowego a nie realnego romantyzmu. W momentach, gdy widzenie przez Kubackiego rzeczy, ludzi i faktów ześlizgiwało się na widzenie abstrakcyjne — potykał się i styl, z ram epoki wczesnego romantyzmu przechodząc w manierę, zbliżoną do młodopolszczyzny. Te rysy widać i w druku, jakkolwiek można je w lekturze cementować smakoszowskim zastanawianiem się nad każdą figurą poetycką, każdą kunsztowną metaforą.

Pomijając jednak te czy inne niesporne zalety i takie czy owakie słusznie dostrzeżone wady — trzeba po prostu obiektywnie stwierdzić, że „Krzyk jarzębiny" jest sztuką wysokiej klasy artyzmu i że tą romantyczną „opowieścią dramatyczną", jak ją nazwał autor, wzbogacony został teatr polski o pozycję wartościową i oryginalną. Ostrość jej społecznego widzenia przynosi zaszczyt Kubackiemu, a sceniczne losy genialnego schizofrenika, jakim był najprawdopodobniej Spitznagel, zasługiwały w pełni na utrwalenie w druku.

Kubacki specjalizuje się w epoce wczesnego romantyzmu i zapowiada też monografię naukową o Spitznaglu. Oczekujemy jej z zaciekawieniem.

Tymczasem właśnie jako uczony, badacz literatury i zawzięty przyczynkarz, ogłosił „Pierwiosnki polskiego romantyzmu", kilka studiów przeważnie dotyczących twórczości Mickiewicza. Niektóre z tych studiów są lekturą dla specjalistów i wymagają naukowego przygotowania np. rozprawa, której sam tytuł może odstraszyć niewtajemniczonych: „Rainieri Calzabigi pośród lektur filomackich". Ale są w tej książce i przystępniejsze dla laików rozprawy, zwłaszcza studium, które dało tytuł całej książce, albo rozprawki o „Odzie do młodości" i „Powrocie taty". Nie muszę dodawać, że pozycja Kubackiego jako historyka literatury jest ustalona i że w każdej z ogłoszonych rozpraw rzuca on nowe, ciekawe, interesujące światło na omawiane problemy. Jest to jeden z tych krytyków, którzy nie będąc marksistami, nauczyli się wiele z marksizmu i z powodzeniem potrafią metodę marksistowską zastosować nie raz przy badaniach literackich.

J. A. SZCZ.

Film

Zamiast recenzji

„Grzesznicy bez winy". Scenariusz i reżyseria: W. Pietrow, według sztuki A. M. Ostrowskiego, zdjęcia: Jakowlew. Produkcja: „Mosfilm", 1938.

W muzeach ogląda się stare obrazy. Na koncertach słuchamy utworów, skomponowanych wiele lat temu. W teatrach oglądamy sztuki, napisane przed laty. Prawem dziwnego konwenansu w kinach widzimy natomiast tylko nowe filmy. Arcydzieła sztuki filmowej lat minionych toną w mroku zapomnienia i poza grupą zawodowych filmowców czy krytyków filmowych, względnie tych nielicznych szczęśliwców, którzy pamiętają je z czasów swojej młodości — nikt nic o nich nie wie.

Uwagi te nasunęły mi się w związku z wznowieniem na ekranach stolicy filmu radzieckiego „Grzesznicy bez winy", zrealizowanego dziesięć lat temu według sztuki wybitnego rosyjskiego dramaturga A. M. Ostrowskiego pt. „Bez winy winowatyje". Popularyzacja dzieł dramatycznych za pośrednictwem taśmy filmowej jest rzeczą pożyteczną, ale trudną.

Aby należycie ocenić sukces W. Pietrowa w dziele filmowej dramatyzacji utworu Ostrowskiego, trzeba cofnąć się myślą wstecz i przypomnieć sobie stopień rozwoju kinematografii w latach trzydziestych naszego stulecia. Być może — i jest to nawet bardzo prawdopodobne, — że dzisiaj i sam Pietrow zrobiłby to inaczej, choć nie wiem, czy lepiej.

W filmowej wersji „Grzeszników bez winy", zrealizowanej przez Mosfilm w roku 1938, bardzo dobrze oddana została atmosfera sztuki Ostrowskiego, pisanej w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Niemniej jednak widz nie ma wątpliwości co do tego, że film ten powstał kilkanaście lat temu (żeby nie było nieporozumień, zaznaczam, że taśma bynajmniej nie jest zniszczona).

Ale o to właśnie chodzi. To właśnie jest ciekawe. Chcemy oglądać dobre filmy, wyprodukowane kilkanaście lat temu, czy nawet wcześniej. Wiemy dobrze, że w Moskwie istnieją specjalne kina, w których wyświetla się tylko stare filmy i że kina te cieszą się ogromnym powodzeniem. Chętnie byśmy zobaczyli takie kino i w Warszawie. W kinie tym z przyjemnością i satysfakcją obejrzelibyśmy „Burzę nad Azją", „Pancernik Patiomkin", filmy Chaplina i Griffitha oraz inne arcydzieła przeszłości sztuki filmowej.

IRENA MERZ